

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

**Kosztuje na cały rok:**  
 W Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . 4 korony.  
 Do Królestwa Polskiego i Rosji . . . 2 ruble.  
 Do cesarstwa niemieckiego . . . 4 marki.  
 Do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii,  
 Afryki, Australji . . . 5 koron.  
 Numer pojedynczy . . . 10 halerczy.

**Biuro Redakcji i Administracji:**  
**KRAKOW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.**  
 Adres na listy, przekazy, reklamacje i t. p.  
**„PRZYJACIEL LUDU“ - KRAKÓW.**

**:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::**  
**Należytość płaci się z góry, rocznie**  
**lub półrocznie.**  
 Pobieranie „Przyjaciela ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

**Prosimy usilnie wszystkich Przyjaciół o spisanie wszelkich zauważonych nadużyć tak przy prawyborach w gminie, jak i przy wyborach głównych.**

**Przeciwko wyborom w Żywcu, Wadowicach, Myślenicach, Grybowie, Rzeszowie i Bochni będą wniesione protesty.**

**Opisy nadużyć wyborczych będziemy drukować w Przyjacielu.**

## W imię wolności i postępu!

Jesteśmy od pewnego czasu świadkami zaciętej walki dwóch obozów społecznych, walki rozwiniętej do niebywałych rozmiarów, w której z obu stron najtęższe siły żywy biorą udział, siląc się na złamanie potęgi przeciwnika.

Po jednej stronie stanął lud pracujący ze wsi i miasta i ta część inteligencji ludowej, która dążenia ludu uznaje za słuszne i sama domaga się równych praw dla wszystkich. Po stronie przeciwnej zgrupowały się wszystkie wsteczne i samolubne żywioły, jaśni panowie obszarnicy, fabrykanci, dygnitarze świeccy i kościelni, złotokłębnierniowa biurokracja i t. p. dobrodzieje okory biednego ludu.

I jakkolwiek walka ta nie od dziś się toczy, choć walka klasy pracującej z klasą rządzących i uprzywilejowanych jest starą jak świat i ludzie, to jednak ma ludzkość w dziejach swoich pewne momenty, gdzie walka ta krzywdzonych z krzywdzicielami występuje szczególnie jasno i wyraziście, a bój ten zaznacza się bijącymi jaskrawo w oczy przejawami.

Taką chwilą jest obecna doba życia społeczno-politycznego naszego kraju. Odsunięte od praw obywatelskich — i to najważniejszych, bo od prawa udziału w rządach nad krajem — masy ludowe, szturmują gwałtownie do bram szlacheckiego Sejmu, domagając się należnego wszystkim równego i sprawiedliwego prawa wyborczego. I oto jak na komendę, wszystko, co żyło z pracy, z ciemnoty i niezgody ludu, stanęło razem w jeden szereg, w jeden obóz. Opasły magnat-arystokrata, butny szlachecka podolski, dumny i różący rolę ogromnego pana urzędniczyna, zażyły dzięki owieczkom wełnistym jegomość — jakoś tak pięknie w kółko się zeszli i tak solidarnie trzymają się razem, aż dziw człowieka bierze.

A jednak niema w tem nic dziwnego dla

obserwatora, głębiej i baczniej badającego, powody i główny cel tej walki.

Historja wszystkich krajów i urodów daje niezliczone mnóstwo przykładów, że w chwilach, kiedy fale ruchów ludowych groziły obaleniem przywilejów, całe stado darmozjadów i krzywdzicieli wszelkiego rodzaju skupiało się razem, używając oczywiście wszystkich sprzężyn władzy i sztuk, dla ocalenia swojego wpływu i potęgi.

Tak i teraz. Dopóki lud wołał o spełnienie tego i owego swego postulatu, który nie zagrażał rządowi szlacheckim, dopóty jeszcze było jako tako. Skoro jednak zabrano się nie na żarty do usunięcia rządów szlacheckich w Sejmie, dobrane bractwo zjadaczy pracy ludu z podziwu godną karnością w jednym stanęło obozie i z piekielnym uporem broni się do upadłego.

Nie jest to żadnym przypadkiem, że po stronie ludu stają zwolennicy postępu i wolności, a po stronie kliki szlacheckiej sami wsteczniczy, gasiciele oświaty i zwolennicy zastoju.

Tak było zawsze, jest i będzie, bo walka ludu z arystokracją, to zarazem bój postępu z ciemnotą i zacofaniem — walka o swobody i myśl wolną.

Człowiek prawdziwie postępowy uznaje w każdym człowieku równego sobie obywatela, a za jedyne źródło praw nie przywileje rodowe, ale pracę i zasługi położone dla dobra i pożytku całego społeczeństwa.

**Postęp i wolność!** Ileż razy powtarzamy te słowa, nie zastanawiając się dłużej i głębiej nad ich znaczeniem. Wtedy dopiero moglibyśmy ocenić naprawdę słuszność tych wciąż przejmujących wyrazów. Niejeden powtarza bezmyślnie te wyrazy i operuje nimi przy każdej okazji, nie pojmując ogromu ich znaczenia.

Chcąc naprawdę poznać, co to jest postępek i wolność, musimy myśłą sięgnąć w odległe minione czasy ludzkości.

Cofamy się myśłą o cztery tysiące lat. Oto przed nami widok straszny się otwiera. Na olbrzymiej przestrzeni potężnych państw Assyriji, Babilonu, Egiptu i t. d. dziesiątki narodów idące w krocie i miliony, pędzi straszny i opłakany żywot. Pod batem dozorców jak bydło, miliony i miliony ludzkich istot, w pocie i znoju w poniewierce okrutnej, pracuje co sił w ciele, na to, ażeby garść władców-panów mogła opływać we wszelkie możliwe dostatki. Pan ich, to nietylko zwierzcziuk, ale pan ich życia i śmierci. On może z nimi robić, co mu się podoba. Wolno mu było swoich niewolników wywieszać, ręce im, uszy i nosy poobcinać, oczy wydtubać (a nawet życia zupełnie pozbawić). Niewolnik nie istniał dla pana tych czasów. Dla jednych ziemia była rajem rozkoszy, a dla drugich piekłem utrapienia i mąk nieznośnych.

Niemniej okropne są dzieje życia helotów Sparty, parjasów Indji i niewolników w Rzymie. Czytajcie jak w Rzymie dumni cesarowie i patrycjusze, szaleją w orgjach

rozpusty i zbytków najwyuzdańszych, a równocześnie miliony niewolników wiedzie bydłęcy nie ludzki żywot, rzucani setkami dzikim zwierzętom w cyrkach na pożarcie lub mordowani pokotem za lada kaprysem tyrana.

Idźmy dalej w czasy średniowieczne, choćby o lat trzysta w tył. Po upływie kilkunastu wieków od przyjścia Chrystusa na świat, Jego boska nauka dotarła do najdalszych zakątków ziemi, a krzyż zdobi i wieże kościołów i korony monarchów i na sztandarach wojsk połyska, a jednak jakżeż daleko ludzkość odbiegła od słów miłości i pokoju głoszonych ongiś przez Zbawiciela!

Cała chrześcijańska!? Europa pławi się we krwi, mordy, pożogi i napady — hulatyka i zabawy, wypełniają życie królów i „panów chrześcijańskich“ magnatów i szlachty.

A chłop zamieniony w bydłę robocze, haruje co sił starczy, od rana do nocy, dzień za dniem, rok za rokiem, bity i poniewierany, a im więcej „jaśni panowie“ hulają, tem więcej chłop musi robić na utrzymanie tej hordy tyranów.

Jego nie bierze żadne prawo w obronę przed samowolą pana. Pan jest bowiem nieograniczonym władcą ich mienia i życia. On mógł chłopu i brzuch rozpruć, ażeby w trzewiach jego rozgrzać zmarzniete nogi.

Myśl ludzka i praca nad swobodnym rozwojem ludzkości skępowana niestęchanie. Szaleje inkwizycja. Nad ówczesną Europą płoną gorejące stosy, na których giną przeważnie zupełnie niewinni ludzie, bohaterowie i bojownicy wolności i nauki, oskarżeni o „herezję“. Pełne ich więzienia, tam w lochach podziemnych jęczą oni latami całymi lub zapędzani do ciężkich robót, czy to na galery czy gdzieindziej, konają powolnie, dręczeni w barbarzyński sposób.

Tam łamią kości, tam znów głodem męczą, indziej znowu przypiekają na wolnym ogniu... Wskutek niechłujstwa i zaniedbania, okropne plagi trapią nieszczęsną ludzkość: głód, mór, szarańcza, ciągłe i okropne pożary, wylewy i t. d. Drogi straszne, po nich wloką się tygodniami kupcy i podróżni, chcąc przebyć n. p. taką przestrzeń, jak ze Lwowa do Krakowa i to w ciągłej obawie przed rozbójnikami.

Prawa istnieją w średnich wiekach tylko dla szlachty i duchowieństwa, inni są całkiem skazani na łaskę i niełaskę możnych.

Cdn.

Kaźmierczak Józef.

## Kłeska powodzi!

Prawie rok nad biednym naszym krajem zawisnie jakaś kłeska elementarna.

Dzięki temu że „Rząd sprzyja krajowi“ nie reguluje się w szybkim tempie rzek, a te cały dobytek rolnika unoszą żywiołowa siła.

Inne kraje należące do monarchji austriackiej mają uregulowane rzeki tak dobrze i o zdrowie, że nie może być mowy, aby one zalewały tak wielkie obszary, jak się to dzieje w Galicyi. Mimo, że Galicya ma lepsze ziemie od innych krajów, to jednak nie są ochronione, jak to czyniono z gruntami daleko gorszymi, a to dlatego, że Galicya uważana jest za kopciuszka, za kraj który tylko ma Austrii płacić miliony rocznie a nie nie pobierać z głównego worka państwowego.

Nie będę opisywał każdego powiatu, które może mniej znam, lecz wspomnę np. o wielickim i krakowskim powiecie, które prawie corocznie wystawione są na pastwę wód.

W wielickim powiecie górską rzeką Raba hula jak szatan na dzikim pustkowiu. Miasteczko Dobczyce, wsie Brzezowa, Winiary, Fałkowice, Gdów, Kunice i inne są zostawione na pastwę losu, na igraszkę tak dalece, że biedni chłopci rolnicy muszą patrzeć z przerażeniem, gdy owoce ich całorocznej ciężkiej pracy idą w niwecz. Rozhukane fale wód drwią z biednego chłopca, mszczą się na nim, za niedołęstwo i niedbalstwo miarodajnych czynników. Gdy woda wyleje, to ten i ów dygnitarz powiatu pojawi się we wsi, by zobaczyć kłeskę, może pokłonić głową, a prawda, może obiecać, że dostaną chłopci odpadków brudnej soli, lub mizernych otrąb, za co jeszcze musi dopłacić zniszczony tak zwany gospodarz. I to nazywa się zapomogą. W krakowskim powiecie gminy Wołowice, Rusocice, Jeziorzany, Piekary i inne, a w wielickim Tyniec i wszystkie wsie nad Wisłą czekają dziesiątki lat na obwałowanie, plany leżą i projekta pleśnieją latami po biurach, chłopci zaś tymczasem idą na dziadów, a za to cierpienie obiecują im się królestwo niebieskie.

W tym roku szkody z powodu wylewów wynoszą miliony, a podobno rząd da zapomogi na całą Galicyę nie cały milion bo 800 tysięcy. To są kpiny, Wysoki rządzie. Jeżeli się żąda od chłopca podatków, to należy go ochronić, aby miał z czego te podatki płacić. Zrujnowane dziady nie nie zapłacą.

*Franciszek Wójcik z Wyciąż.*

## Ponowne powodzie.

Jeszcze lud nie ochłonął po pierwszych kłeskach powodzi, nastąpiły nowe, które przede wszystkim dotknęły okolice położone nad Sanem. Wskutek ulewnych deszczów w ubiegłą sobotę San wezbrał ogromnie. Tak jak w niedzielę San wylał, ludzie z trudnością przypominają sobie. Był to już trzeci, lecz największy tego roku wylew tej rzeki.

Wiadomości z kraju, a zwłaszcza obecne z nad Sanu przychodzą rozpaczliwe. Co nie wymokło na polu, zabrały mętne fale wzburzonego żywiołu.

**Okolice Sanoka** zostały po raz trzeci zalane. Wezbrały dopływy Sanu, jak też i San sam. San podniósł swój poziom przeszło 3 metry ponad normalny stan. Wezbrane potoki zalały okoliczne wsie na kilka kilometrów. Sam Sanok po raz trzeci został nawiedzony powodzią. Dzielnica Podgórze i gmina Posada Olchowska zalane zostały całkowicie.

Ze wszystkich okolic nad Sanem nadchodziły takie depeze:

**Bachórz.** San wystąpił z brzegów. Wylew wielkich rozmiarów. Woda unosi setki kóp zboża. Kłeska wielka.

**Przemysł.** San wezbrał w nocy na niedzielę o g. 3 nad ranem i zalał ulice w wielu miejscach Mieszkańców delozowano. Zalane ulice: Barska Podgórska, przedmieście Wilcze. Woda wylała się po filary żelaznego mostu. O g. 12 woda wynosiła 4 m. 90 cm. ponad stan normalny. Miejska straż ogniowa

i pionierzy biorą żywy udział w akcji ratunkowej.

Wezbrane fale unoszą wielkie masy drzewa z chat i całe półkopy zboża.

**Jarosław.** San wylał nagle tak, że nie było czasu na opróżnienie mieszkań. Pod wodą wsie Garbarze, Misztale, Łazy, Stawki, Muranówka i Milanówka. Na polach woda stoi na wysokości 3 do 4 metrów. Wystąpiły też dopływy Sanu, Lubaczówka i Szkoło. Kilka mostów zerwanych.

O g. 8 wieczór woda zaczęła opadać. W okolicach Przemysła i Jarosławia zniszczenie okropne. Ludność w rozpacz.

**Ruch kolejowy wstrzymany.** Ulewa także nawiedziła dorzecze Dniestru.

**Chyrów.** W nocy na 2 b. m. ulewa spowodowała, że na całej przestrzeni między Chyrowem, Nadybami i Biskowicami tor kolejowy, a tem samem i okoliczne pola zostały całkiem zalane. Okolica cała wygląda jak morze. Wszelkie niżej położone nad Strwiążem chaty zalane.

Wskutek ulew wstrzymany został ruch kolejowy między Olszanicą a Chyrowem, bo wezbrane potoki uszkodziły znacznie w wielu miejscach tor kolejowy.

## Akcyja rządu.

Kłeski ogromne. Obliczają je na 30 milionów koron. Namiestnik był w tej sprawie we Wiedniu. Cóż kiedy jakby na kpiny rząd na zapomogi dla nawiedzonych kłeską daje, a właściwie obiecuje dopiero dać zaledwie 800 tys. koron.

Są to drwiny chyba ze zrozpaczonej ludności.

## Kłamcie dalej.

Gazety klerykalno-wszechpolskie dostały formalnie bzik na punkcie napaści na posła Stapińskiego. Zawsze w porze upałów letnich pojawia się w gazetach tak zwany „wąż morski“ czyli niestworzone bajdy o jakimś bzdurze głupstwie, bo w czasie gorąca mózgi redaktorskie wysychają i nie mądrego wymyślić nie potrafią. Tego roku, chociaż niema upałów, to jednak dzięki hrabiemu Lasockiemu pokazał się w gazetach taki „wąż morski“ w postaci tasiecowatych listów tego byłego starosty i byłego ludowca — i płynie w nieskończoność po wodnistych szpaltach pobożnego „Głosu Narodu“ i innych jemu podobnych organów.

Biedny „Głos Narodu“! Tak się cieszył na drugi list pana hrabiego, który zapowiedział, że dopiero w drugim liście napisze coś strasznie kompromitującego — a tu masz — rozczarowanie! W drugim liście, cztery razy dłuższym od pierwszego, niema nic, tylko te same wymysły, mocno rozwodnione. Nie tylko niema nic nowego, ale hr. Lasocki obwija w watę to, co przedtem powiedział i wykręca się sianem, że tylko „było wrażenie“ iż stronnictwo związało się z „Canadian Pacific“ a czy sekretarz stronnictwa pobiera jaką płacę za swe czynności „nie jest mu wiadomem“ — a zaś źródła, które przedtem były mętne, teraz już są tylko „nie właściwe“ i t. p. To też nawet „Głos Narodu“ z bólem fałszywego serca przyznaje, że w liście p. Lasockiego jest wiele „nieodpowiedzeń“ ale to niby dlatego, że hr. Lasocki oszczędza p. Stapińskiego.

Oj — nie dlatego! Tylko, że już niema co dopowiadać, bo już wygadał nawet więcej niż wiedział i że się trzeba ostrożnie jakoś wycofać, bo mógłby sobie bardzo kwaśnego piwa nawarzyć. Ale „Głos Narodu“ już się tak rozgalopował, że na wła-

sny rachunek kłamie więcej, niż sam hr. Lasocki. Za nim poszczekują inne organki.

Ano, kłamcie dalej, skoro wam to sprawia przyjemność.

Dla przykładu i pamięci przygwądzamy parę waszych kłamstw.

Piszą naprzykład wszechpolsko-klerykalne gazety, że „Canadian Pacific“ werbuje chłopów polskich na osiedlenie do Kanady, a poseł Stapiński ma taki program polityczny, żeby wszystkich chłopów do Kanady wywieźć, a to w tym celu, żeby nie szli kupować ziemi od obszarników podolskich.

Co słowo, to kłamstwo. Prosimy, niech nam te gazety powiedzą, z której wsi w tym roku i ilu chłopów polskich pojechało do Kanady na osiedlenie. Prosimy, niech nam podadzą nazwiska tych chłopów, którzy tu posprzedawali swoje gospodarstwa i pojechali z pieniędzmi do Kanady, aby tam ziemię zakupić. Bo nam o takich polskich emigrantach, coby z workiem pieniędzy wyjeżdżali do Kanady, aby tam ziemię kupować, nic nie wiadomo.

Nasz chłop polski, jeżeli puszcza się „za wodę“, to tylko za zarobkiem, a ponieważ w ostatnich latach zarobki w Stanach Zjednoczonych się popsuły, rząd amerykański robi coraz większe utrudnienia — więc też zaczyna się wychodźstwo skierowywać do Kanady, gdzie o dobry zarobek łatwo, a rząd robi ułatwienia przy wylądowaniu i przy wyszukaniu roboty, bo utrzymuje liczne i dobrze funkcjonujące biura pośrednictwa pracy.

Jadą chłopci nasi do Kanady na zarobek, a kto twierdzi, że na kolonizację, ten świadomie kłamie, bo prawdę wiedzieć łatwo.

Dlaczego chłop szuka zarobku za morzem? Bo go w kraju znaleźć nie może, bo fabryk niema, a panowie obszarnicy płacą od 30 do 50 ct. dziennie po dworach! Ma biedak z głodu umrzeć, to rusza za morze. A myśli sobie w duszy niektóry: Jak mi Pan Bóg poszczęści, zarobię w Ameryce, to sobie spłacę długi, przykupię od sąsiada kawałek i będę jakoś żył.

Więc jedzie nasz chłop do Ameryki, nie dlatego, żeby swoją ziemią gardził, ale dlatego, że ją kocha nad życie, a wam łgarze, wara posadzać chłopca polskiego, że jest niewiernym synem Ojczyzny!

Powiadacie, czemu chłop nie idzie kolonizować Podola? I znów kłamiecie, że dlatego, bo Stapiński jest temu przeciwny.

Posel Stapiński wcale tego nie powiedział, że nie chce, aby chłopci polscy rozparcelowali obszary dworskie podolaków, — ale powiedział, że nie pójdzie na to, aby chłopów przymuszać do przepłacania gruntów na wschodzie, w tym celu, aby chłop swoim krwawym groszem wspierał bankrutów.

Skoro chcecie ratować ziemię waszą od przejścia w ręce Rusinów, sprzedajcie ją po przystępnych cenach, dajcie inne warunki, aby chłop polski czuł się na tej ziemi u siebie, jak w domu.

A wtedy za dolary, które chłop zarobi w Kanadzie, chętnie kupi sobie parę morgów na Podolu. Bo ostatecznie, za co ma tę ziemię kupić? — Albo komu ma sprzedać swoje dwie lub trzy morgi w zachodniej Galicji, aby kupić we wschodniej, kiedy żadnych innych pieniędzy chłop mieć nie może i nie ma, jak tylko te, co w Ameryce zarobi?

Jeszcze o „Canadian Pacific“ nikomu się w Galicji nie śniło, — jeszcze o Kanadzie i o p. Stapińskim mowy nie było, a nasi mazurzy nie chcieli iść między Rusinów się osiedlać. Nie chcieli, bo nie było — i niema — odpowiednich warunków do osiedlenia się.

Czyż może takim warunkiem są te wa-

## SMUTNY KONIEC

mają... ranki, zgniecenia, wypryski, spuchlizny, choroby skóry etc., jeśli się ich szczególnie nie otacza pieczą. Nieodzowne jest wtedy używanie fluidu Feller'a z m. „Elsa-fluid“, sporządzonego

z essencji roślin, który uchylając zapalenie działa na ogół chłodząco, odczyszczająco, dezynfekcyjnie i leczniczo. Czytelnicy nasi powinni środek ten mieć zawsze w domu, bo nigdy wiedzieć nie można czy nie stanie się on nagle potrzebnym. Niezbędny on jest również do uśmierzenia bólu reumatycz-

nego. 12 flaszek za K 5.— oplatnie wysyła aptekarz E. V. Feller w Stubicy Elsaplaz Nro 163 (Kroacya). Równocześnie można także zamówić Feller'a przeczyszczające pigułki, które ułatwiają trawienie, a w ilości 6 pudełek kosztują oplatnie tylko K 4.— Pe...

sze długoletnie dzierżawy? Przecie to są kpiny, gdy ogłasza jeden podolak, że daje darmo kamień na budowę domu — lasów tam niema — a gdy po wybudowaniu domu, dzierżawca mu się nie będzie podobać, to może sobie dom przenieść na inne miejsce. Dom z kamienia!! — Albo warjat, albo skończony łajdak może coś podobnego ogłaszać.

Piszą dalej wrogowie p. Stapińskiego, że przy pomocy „Canadian Pacific“ wyludnia Galicję z Polaków.

A no porachujmy, czy to prawda.

Zasięgnawszy wiadomości u źródła, to jest u władz (kto chce prawdę wiedzieć, też to może zrobić) dowiedzieliśmy się, co następuje.

We wszystkich biurach wszelkich linii okrętowych w Austrii koncesjowanych sprzedano do 15 lipca razem 226.278 kart okrętowych. Jest to liczba znacznie większa, niż po inne lata. Lecz w tej liczbie mieści się tylko 21.016 kart towarzystwa okrętowego „Canadian Pacific“. A więc „Canadian Pacific“ wyprawiło za morze zaledwie dziesiątą część wszystkich wychodźców, którzy w Austrii karty okrętowe kupili.

Z liczby 21.016 osób, było tylko 6880 poddanych austriackich, a 14.136 poddanych obcych, przeważnie rosyjskich, a także Słowian Bałkańskich i Greków.

„Canadian Pacific“ ma w Galicji tylko dwa biura wewnątrz kraju, a to w Krakowie i we Lwowie, zaś z pięciu innych biur położonych na granicy rosyjskiej, tylko trzy są otwarte, a to w Brodach, Podwołoczyskach i Husiatynie. Naszym oburzonym patriotom idzie o emigrację chłopów polskich do Kanady, ale chyba nikt nie uwierzy, żeby chłop z Galicji jechał przez Podwołoczyska lub Husiatyn do Ameryki. Przez tamto biuro jadą wyłącznie poddani rosyjscy. A więc może się rozchodzić tylko o biura w Krakowie i we Lwowie.

Przez biuro krakowskie wyjechało od początku do 1 sierpnia 920 emigrantów, z których 540 wyjechało do Stanów Zjednoczonych, a 380 do Kanady i to wszyscy na zarobek, zaś ani jeden celem zakupienia gruntów w Kanadzie. Między jadącymi do Kanady było 190 Rusinów, 124 żydów, 66 Polaków.

Wszyscy żydzi pochodzili z Rosji, a z 66 Polaków, tylko 23 było z Galicji, reszta z Królestwa Polskiego.

Lwowskie biuro „Canadian Pacific“ podało nam następujące zestawienie ruchu emigrantów:

Ponieważ w prasie krajowej pojawiły się alarmujące głosy, że lwowskie Biuro Towarzystwa okrętowego „Canadian Pacific R. C.“ w krótkim czasie swego

istnienia potrafiła już znacznie wyludnić Galicję i że sam poseł Petrycki wywiózł do Kanady rzekomo aż 8000 chłopów ruskich — stwierdzamy publicznie, że od chwili otwarcia naszego Biura we Lwowie t. j. od marca b. r. po dzień dzisiejszy, czyli w przeciągu czasu 5 miesięcy zakupiło u nas „szyfarty“ do Kanady i Stanów Zjednoczonych ogółem 1897 osób, w tem 862 poddanych rosyjskich. Pozostaje więc na wychodźców galicyjskich suma 1035 osób, z tego 508 mężczyzn, 319 kobiet i 128 dzieci — pochodzących z Galicji wschodniej, prawie wyłącznie narodowości ruskiej (z powiatu husiatyńskiego było 314 wychodźców). Jeśli się zważy, że był to czas największej nędzy na przednowku, zmuszającej w tym wyjątkowo ciężkim roku lud wiejski do emigrowania — to suma 1035 wychodźców galicyjskich nie jest wcale wysoką, a nawet jest niższą w porównaniu do sumy 5.301 takichże wychodźców, którym w roku zeszłym mniej pod względem ekonomicznym trudnym, sprzedano karty okrętowe Biuro [podróży Polskiego Tow. Emigracyjnego, jak to w drukowanym sprawozdaniu P. T. E. wykazano.

Ogółem wyjechało przez „Canadian Pacific“ z Galicji nie więcej jak 2000 osób, razem Rusinów i Polaków. Tymczasem kłamcy piszą i ogłaszają, że samych Rusinów wywiózł poseł Petrycki 8000!

Tu trzeba dodać, że z ogólnej liczby 226.278 sprzedanych tego roku w Austrii kart okrętowych lwią część sprzedało Polskie Towarzystwo emigracyjne i inne niemieckie kartelowe biura podróży — można liczyć, że ci wszyscy jakie 120.000 kart, jeśli nie więcej, sprzedali.

Któż więc wyludnia kraj, czy ci, co sprzedali kart krocie tysięcy, czy Towarzystwo „Canadian Pacific“ od paru miesięcy istniejące, które sprzedało zaledwie parę tysięcy?

Tu dopiero wychodzi jaskrawo na wierzch, jak kłamia oszczercy, a czynią to dla zamyslenia oczu i przypisania drugim winy za to, co sami robią.

Kłamcie dalej! — nam to nic nie zaszkodzi, a wy się we własnych kłamstwach pogrzebiecie.

Jan Biedroń  
zastępca posła

**SUKNA** modne materiały dla panów i pań  
kupi WP. wygodnie w pierwszorzędym domu wywozowym

**Prokop Skorkowsky i Syn**

**SHUMPOLEC**

Wielki wybór. Próbkę na żądanie franko. CZECHY.

Również załatwiamy uszycie ubrania dla panów.



## Do czynu!

Kto zacy nuże do szeregu,  
W potęgę czynu w moc jej wierz,  
Miljony wraz porwijmy w biegu,  
Siermiężna rzeszo spiesz się — spiesz!

Hej tysiąc stanie nas oraczy,  
O prawa święte pójdziem w bój,  
Zakończym gorzki los tułaczy,  
Zakończym krwawy, chłopski znój.

Do walki wraz — niech żyje lud  
Do walki w dzień i noc,  
Wyteżym moc  
Niech zdrzy wróg,  
Pomocą będzie Bóg!

Do pracy jeno z wszystkich sił  
A w zgodzie — dłonią w dłoń,  
Niech milion wraz  
Powstanie nas,  
Oświata nasza broń!

Więc nuże młodzi rwij do czynu,  
Szlachetnej pracy służ,  
A w miejsce cierni liść wawrzynu  
Na skronie ludu włóż!

A lud za czyn, za trud i znoje  
Serdecznie spłaci cię  
Laur da pamięci, wspomnienia kwiecie,  
Miłości złotą skrę.

Bronisław Krzanowski.

## Odpowiedź p. Organiście.

W „Głosie Narodu“ z dnia 20 b. m. w artykule „Listy ze wsi“, czytamy wynurzenia organisty, w których tenże opisawszy „zalecanki“ p. Stapińskiego do organistów, pisze dalej:

„Przyznać trzeba, że sprawa poborów za nslugi, które organiści społeczeństwu oddają, jest niezmiernie trudną do uregulowania, dlatego, że są parafje wielkie (10 do 20 tysięcy dusz) są średnie i małe. We wielkich parafjach może mieć zajęcie i cały dzień i takie dochody, że niedostatku nie zazna, za to w małych parafjach o jednym księdzu, zajęcie organisty z wyjątkiem niedziel i świąt dziennie trwać może 1 godzinę“.

Panie organisto! Pokaż mi te 10 do 20 tysięczne parafje, w których organista ma choć 1 halerz pensji lub pomieszkanie? Jeżeli ma dochody, to tylko z kapaniny, które mu łaskawie proboszcz udziela, a żyje przeważnie z lekcji muzyki lub pisarki. Prawda są większe, dochody, ale za to

## Na dwa fronty.

„Pracować dla interesu narodowego jestto pracować dla równości i wolności“.— „Przedewszystkiem powiedzmy, że wszelki system będzie tylko utopią, dopóki będzie sobie rościł pretensję do rozwiązania sprawy ludzkości przez pokój i bez obrażenia kogokolwiek. Przyznajecie sami, że istnieją tylko niewolnicy i ciemniźcyiele, ofiary i katy, a chcecie uszczęśliwić ludzkość, zaprowadzając harmonję między dobrom a złem? Chcecie, żeby wyzyskiwacze ustąpili przed logiką naszych dowodzeń, kiedy oni opierali się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń?“

Adam Mickiewicz.

Z kilkuletniej niewoli ciała i duszy dźwiga się wielki, mocarny, polski lud. — Pano wie — szlachcice, którzy okuli go w kajdany poddaństwa, którzy go razem ze swymi ekonomami i lokajami smagali kańczugami i naha jami pańszczyźnianymi, zaprzędali go razem z ojczyzną za miskę soczewicy. I lud spał i śnił pod obuchem tyranów. Ha jeśli śnił, to śnił straszny sen nędzy, bólu, upodlenia. — Na chwilę ze snu tego przerażają-

cego martwością wyrwał go głos T. Kościuszki — wtedy Lud dał dowód na polach racławickich, że w nim tkwi moc, i potęga i wyzwolenie Rzeczypospolitej. — Maciejowice jednak złamały Kościuszkę i myśl wyzwolenia Ludu.

Dziś po wielu latach, po wielu krwawych klęskach na polach krwawych bitw i zawodach i katuszach nieszczęśliwych ofiar katorg, Sybiru, Szlisselburgu wstaje na nowo Polska walcząca o wolność i nie zwraca swego smętnego oblicza do tych, którzy ją, niewdzięczni za jej dary hojne, wrogom sprzedali, ale do tych, dla których ona była macocha, t. j. do Ludu.

I Lud siermiężny wyzyskiwany, oplwany, wyklinany, mimo to, że „ojcowie“ narodu chcą go powstrzymać i stłumić, mimo to, że „duszpasterze“ zapatrzeni w interes ławą się kładą i na ruch ludu nie pozwalają, powstaje dumny, potężny tu w Galicji i na Śląsku i tam za kordonem moskiewskim w Królestwie Polskiem i pod zaborem pruskim i tam daleko pod innemi gwiazdami w Ameryce i woła w odpowiedzi panom zgrupowanym koło pomnika carycy Katarzyny II, lub liżącym buty kirasjera pruskiego, na ich korne błaganie i lojalne przysięgi „przy tobie stoim

panie wierni jak psy, tylko nie pozbawiaj nas i naszych dzieci przywileju wyzyskiwania ludu polskiego i używania owoców jego pracy“ — „Jeszcze Polska nie zginęła!“

I panowie drżą, bo wiedzą, że moc ich tylko w mocy tyranów, że moc ich tylko w korności i ciemnocie ludu — a lud ten chce zedrzcć obrodę i wyzwolić się. Drżą, bo widzą, że ten Lud przygotowuje się do walki orężnej w Królestwie Polskiem, do ostatniego porachunku z caratem, który zrasza krwią polską ziemię świętą Rzeczypospolitej, za to, że chce wolności i praw swoich.

Wyzwolenie Polski z niewoli caratu i okrucieństw jego leży w interesie Ludu polskiego wszystkich trzech zaborów. — Naród polski uciemiężony, przesładowany za język ojczysty swój, katowany za chęć posiadania szkół w swoim języku, strzelany za wiarę unicką w świętej ziemi chełmskiej, nie ma w całym tego słowa znaczeniu Ojczyzny. — Ojczyznę musi dopiero wywalczyć i to nie słowami, ale czynem zbrojnym, który rozerwie kajdany i wyzwoli naród z niewoli.

Sprawa Polski wolnej, to sprawa święta Ludu polskiego. Wie o tem szlachta niby—polska, która od wielu lat stara się odwiec wyzwolenie Ojczyzny, podobnie jak to i da-

i więcej roboty, natomiast organista na małej parafii, gdzie rzadkie są dochody ma choć 1/2 morgi ogrodu (jeżeli mu nie zabrakł ksiądz) a nie mając tyle pracy „tylko godzinę“ i nie mogąc dostać lekcji lub pisarki, wydzierżawia gdzie może kawał pola i w ten sposób łyżką niesolonego barszczu i kartoflem utrzymuje siebie i rodzinę. Zatem w „równouprawieniu“ żadna strona krzywdy nie będzie mieć.

Ale jeżeli już tak strasznie p. organista martwi się, jak to tych „tysiączników“ i małych zadowolnić, niech sobie weźmie za wzór beneficja kilkaset morgowe i beneficja 1—14 morgowe, a bez Salomonowej pomocy, o której w artykule wspomina, da sobie radę.

Nie wspominam o wielkich miastach, bo i prowincjonalne posiadają bodaj amatorskie teatrzyki, a lud na wsi co ma? Dajcie organistom choć skromne ale zapewnione utrzymanie, a organisci zamiast pędzić za lekcjami lub zajmować się poprostu osobiście nakładaniem i rozrzucaniem gnoju (pracy się nie wstydzimy!) z czego ludzie się śmieją i gdy organista przyjdzie po żebranie, zamiast go według dawnego zwyczaju po bożemu opatrzyć, rzucają mu bądź co, bo „dziad weźmie i takie“, dajcie powiadam, a muzyka i śpiew będą tem, czem powinny być t. j. pocieszać stroskane umysły ciężko pracujących i przypominać radości przybytków niebieskich, zachęcać leniwych, pokrzepiać gorliwych, nawoływać sprawiedliwych do miłości, grzeszników do skruchy. (Bona dir. ps.)

A któż się dotychczas zajął organistami? Nikt!

Przypominamy sobie dokładnie nasze cięta 30 letnie, jak również i to, że podczas pamiętnej „łaski“ ks. Wilczyńskiego w sejmie nikt za nami głosu nie zabrakł, oprócz p. Bojki, za co daj mu Boże jeszcze długie lata zdrowia. A przecież udawaliśmy się wszędzie, w pierwszym rządzie do XX. Biskupów, a cośmy wskórali? Oprócz błogosławieństwa i medalika nic więcej.

Niech się zatem p. organista nie dziwi, że idziemy tam, gdzie widzieliśmy i widzimy pomoc.

To prawda, że jawnie nie możemy pomiędzy lud wystąpić, potrafimy jednak zrobić to po cichu, a lud prędzej uwierzy tajnej agitacji organisty, jak trzeszczącej ambonie.

Nie pomogą żadne oświadczenia i podpisy wymuszone od organistów, będziemy robili dalej tak, jak zaczęliśmy, mając z góry przykład, że cel uświęca środki. Łudzili oni nas od 30 lat, nie pójdziemy za ich przykładem, a ludowców całą siłą będziemy popierać tak jawnie bądź tajnie.

Zaś korespondentów-organistów z „Wrzasku Narodu“ znamy doskonale i wiemy, że grają „1 godzinę“ ale u księdza na żarach. Redakcja „Głosu“ może ich, jako referentów od spraw organistowskich zabrać do siebie, bo pomiędzy nami nie mają co robić!

*Niefalszywy organista-ludowiec.*

## „Szabesgoje“

Czytam ja nieraz po pańskich i księzych szmatkach o jakichś „szabesgojach“! Myślę se tedy: co to za żwirza te szabesgoje? — Szlagony i ich ogony tłómaczą wprawdzie nam chłopom, że to „ludowcy“ — ale ja se tak myślę, że co pan mówi do chłopu, to trza akuratnie nie tak rozumieć, jak mówi, bo juścić pan, ksiądz i żyd zawsze ino wedle swojego interesu zachodzą. Tak tedy zacząłem się oglądać za tem, kto jest największym przyjacielem żyda, kto go w kraju popiera?

Patrzyłem na panów, na księży i na wszechpolaków urzędników, co teraz takich katolików udają. — Hale! Bracia! — kto siedzi przy dworze? — Żyd! Kto przy plebanji? — Żyd! U kogo skrobipiórki wszechpolskie siedzą w kieszeni przez długi? — U żyda! — A jeżeli pan, ksiądz i urzędnik są z żydkiem serwus, to juścić chyba oni są najsprawiedliwsi szabesgojami. Jegomościu! Żydki nie boją się krzyku po gazetkach, jeżeli wiedzą, że i pan, i ksiądz, i urzędnik ich popiera.

Pytam się teraz: na co ten krzyk o szabesgojach w pańskich i księzych szmatkach?

Widzieliście nieraz może takiego okpiświata, co różne komedje pokazuje. Stanie on przed narodem, nagada to i owo, rękami machnie tam i sam i zrobi z karpia mysz. Nie inaczej ma się sprawa i z onemi gazetkami. Pożyczą sobie one, pańskie lokajczuki u Moszka jupicy, machną nią przed oczyma narodowi, wrzasną „szabesgoj“ i myślą, że chłop zaraz zgłupieje i kołami wyzabija swoich najszczerzych przyjaciół i obrońców.

A na co oni tak machną i krzykną? — Żeby z karpia zrobić mysz, t. j., żeby z świątłego chłopu zrobić głuptaka i pańskiego lokaja, iżby panu, księdzu i urzędnikowi wyciągał ziemniaki z popiołu, sam zaś wyrzekł się swego dobra i swoich praw.

Wiecie Bracia! Skoro tak o wszystkim sobie pomyślałem, dopiero mi się galantocy otworzyły. Zobaczyłem, jak to chłop polski i ruski mieli po wielkich trudach dostać troszkę swobody w kraju. Ale się panowie ulękli tego, że się im rzędy wymkną z rąk, że się chłop popatrzy im na palce. Zaraz tedy zakomenderowali ze swoich dworów księżom i wszechpolaczkom, żeby ich ra-

towali. A księza podkasali rewerendy, wszechpolaczki zasię posmarowali gardła piwkiem i nuże hulać między chłopami, a szczebrać: „ludowcy szabesgoje!“, ludowcy masony!“ itd. A my już wiemy, co to znaczy.

Kto zasię nie wierzy, niech pojrzy na powiat tarnobrzeski. Ino się zaniosło na to, że chłop dostaną reformę wyborczą, zaraz się „pan hrabia“ wściekł! Przedtem nie obrażał się. Przedtem to mu był Stapiński dobry. Przedtem nic nie widział. Dopiero jak miała przyjść reforma wyborcza. Taką bo i prawda to, co dziś opowiada. Bo gdy to była prawda, to czemu „pan hrabia“ dopiero teraz zrobił się honorny? A żeby Stronictwo Ludowe rozbić? A żeby „panów“ poratować? Zwyczajnie swój broni swego — więc hrabia Lasocki broni hrabiów podolaków. „O cześć wam panowie! — za naszą niewolę!“ Ale chłop wie, co o was sądzić i potrafi w piec wepchać liszki, by ma nie obierały kapusty. *Józef Chrusciał.*

## Brazylijski hrabia

czyli wyszło szydło z worka.

Ukraiński dziennik „Nowe Słowo“ donosi, że plantatorzy kawy w Brazylii wysłali do Galicji falangę agentów swoich, celem zwerbowania 10 do 15 tys. rodzin na plantacje w Minas Geraes. Ajenci rozgłaszają, że „jakiś radca ministerjalny“ w Wiedniu przyrzekł im swoją pomoc, a także i w galicyjskim namiestnictwie, tudzież w Wydziale krajowym rzekomo przychylnie się do tej sprawy odnoszą(?)“ Głównym kierownikiem tego nowego emigracyjnego geszefu na Galicję ma być, wedle doniesienia Nowego Słowa, były komisarz lwowskiego magistratu, który wraz z pomocnikami rozwija akcję za werbowaniem ludzi do Brazylii, obiecując im wolny przejazd okrętami „Austro-Americana“. Kontrakty zaprzędają ludzi w kompletną niewolę na przeciąg 2 lat i 8 miesięcy, w ciągu których nie wolno robotnikowi pod żadnym warunkiem opuścić plantatora i zobowiązany jest pracować dla niego dwa dni w miesiącu bezpłatnie.

Wiadomo, że p. hrabia Lasocki jest gorącym zwolennikiem emigracji do Brazylii i ogłaszał już nieraz, że tylko Brazylija jest tym krajem, do którego emigrację polską należałoby skierować. Nadto jest p. hrabia wielkim przyjacielem i orędownikiem Austro-Amerykany — przemawiał i pisał za tem, aby tej kompanji okrętowej nadał rząd jeszcze większe przywileje — a właśnie Austro-Amerykany jest opłacana przez rząd brazylijski, aby nibyto zadarmo przewoziła „białych marzynów“ do Brazylii.

wniej robiła podczas powstań, bo wie, że z wyzwoleniem Polski skróci się jej panowanie, a zawiadanie wszechmocny Lud.

Sprawa Królestwa Poskiego to jest nas samych, bo niepodległa Poska będzie wpływała na Galicję i na Śląsk i powoli, lub może natychmiast te dwie prowincje połączą się z niezawisłą Polską, w której będzie wolność, równość i braterstwo panowało.

Boją się więc tego szlachcice i ich lokaje dumokrażcy, jak ich w Rosji nazywają, ponieważ chcieliby niewolę Ludu jak najdłużej utrzymać — przeto, podobnie, jak dawniej występują przeciw rewolucjonistom, którzy chcą wywołać powstanie, bo wiedzą, że Lud zwycięzki zażąda rachunku od tych pasibrzuchów, którzy mieli władzę, a jak nie władzę państwową, jak to u nas w Galicji jest, to władanie ekonomiczne nad Ludem w Polsce.

Przeto szlachta, wiedząc, że wyzwolenie Polski musi przynieść za sobą reformę społeczną, wrogą jest ruchowi rewolucyjnemu, dążącemu do zrzucenia jarzma carskiej niewoli. I dziś podobnie, jak niegdys:

„szlachta polska, jak stan, kosztem reszty narodu, własne istnienie utrzymujący, wzięta w całej masie, bez względu na dzielące odcięcia i różnice, jest z natury swojej

przeciwną każdej reformie socjalnej (społecznej) śmierć polityczną przywilejom niósącej; a że reforma taka jest niezbędnym warunkiem odzyskania niepodległości, przez konieczne zatem następstwo, stan ten za siłę szkodliwą, pod politycznym nawet względem uważany być powinien“.

„Arystokracja polska, ten anty-narodowy żywioł, który nie mając nigdy politycznej egzystencji, stał jednak przez kilka wieków na czele stanu szlacheckiego, odpięrać musi całymi siłami swoimi każdą demokratyczną reformę, a dla jej odwrócenia, jak dotąd nie wahał się u stóp najezdniczków narodową niepodległość składać, tak i teraz gotów jest zdradzić własną Ojczyznę. Nie ma on już żadnej moralnej siły“.

Szlachta i rewolucja, to jest przywilej i zniesienie przywileju, dwa wprost przeciwne pojęcia<sup>1)</sup>.

Wyzwolenie przeto naszej Ojczyzny jest dziełem nas obchodzącem, bo to nasza chłopka i robotnicza sprawa.

Panowie Polskę sprzedali Moskałom,

<sup>1)</sup> Wiktor Heltman: Demokracja polska na emigracji.

Austrjakom i Prusakom, a w Grodnie grób jej świeży podczas ostatniego rozbioru wykopali, za tańcowali na balu zamykającym polski sejm, na którym podpisano wymazanie z kart politycznych Rzeczpospolitą polską; my więc ci budowniczy przyszłej, wolnej, ludowej Polski, musimy walczyć o Nią własnymi rękoma i pierściami, a walcząc o Nią, walczymy o swoje prawa do życia i wolności.

A panom, którzy dzisiaj sprzedają ziemię swych praocjów Prusakom i Moskałom, a panom, którzy dziś zwalczają ideję niepodległej Polski i wyzyskują Lud, możemy jeno powtórzyć to, co powiedział gniewnie A. Mickiewicz zebranej za granicą szlachcie polskiej konserwatywno-klerykalnej: „Widać, że was topór galicyjski niczego nie nauczył.“<sup>1)</sup>

Dokończenie nastąpi.



<sup>1)</sup> Władysław Mickiewicz: „Żywot“ Tom IV, str. 70.

Wyszło więc szydło z worka, dlaczego p. hrabia rzymski, któremu teraz słusznie należy się jeszcze tytuł hrabiego brazylijskiego, napadł na posła Stapińskiego i na „Canadian Pacific“. Albowiem poseł Stapiński pragnie, aby lud, skoro już musi emigrować, udawał się tam, gdzie jest dobry zarobek, zdrowy klimat i ewentualnie dobre warunki dla osadnictwa, zaś p. „hrabia brazylijski“ chce chłopów sprzedawać plantatorom kawy w Brazylii do niewoli. Prędko więc sprawa się wyjaśniła.

Jakie stosunki panują w krajach południowej Ameryki to jest w Brazylii, Argentynie i Urugwaju, o tem w ostatnim czasie podawały gazety różne ciekawe wiadomości.

Sędzia Reiman z Mysłowic, mający sposobność przypatrywać się naocznie fali wychodźczej z Galicji i Królestwa Polskiego, ostrzega w gazetach niemieckich przed agentami emigracyjnymi z Argentyny i Urugwaju i tak pisze:

„W tym roku agenci, werbujący wychodźców do Argentyny i Urugwaju, zbierają bogate żniwo. Bywają tygodnie, że przez Mysłowice przechodzi dziennie po cztery, pięć pociągów nadzwyczajnych, natłoczonych wychodźcami, którzy wyjeżdżają przez Antwerpję lub Amsterdam do Ameryki południowej.

Ci dobroduszni, naiwni ludzie, skoro tylko staną w Mysłowicach, padają ofiarą wyzyskiwaczy, którzy nie cofają się przed żadnym środkiem, aby tylko biednych wychodźców ograbić z całej gotówki. Gdy już to uczynią i biedaków obedrą, łatwo im wtedy zrozpaczonych ludzi zmusić do zobowiązania się do pracy w podzwrotnikowych okolicach Ameryki południowej. Skoro zaś robotnik kontrakt taki podpisze, położenie jego staje się gorsze, aniżeli murzynów, sprzedawanych niegdyś jak bydło roboce.

Wychodźca, który postawi krzyżyk pod kontraktem, nie przedstawia już nic więcej, jak tylko narzędzie, które tak długo pracować musi, dopóki nie upadnie.

„Znam linię kolejową, nad rzeką Madera River, wpadającą do rzeki Amazonki, przy której budowie z zatrudnionych przymusowo 500 Galicjan w przeciągu trzech miesięcy ani jeden nie pozostał przy życiu, wszyscy w lasach zginęli. Skoro który padł przy pracy, odciągano go na bok i zagrzebywano“.

Inaczej jest w Stanach Zjednoczonych i sąsiadującej z nimi Kanadzie. I cóż dziwnego, że każdy sumienny i życzliwy dla ludu pracującego człowiek cieszyć się może, jeżeli wskutek udogodnienia podróży przez powstanie nowej linii okrętowej Canadian Pacific ludzie biedni, szukający roboty, pojedą do Kanady, kraju ze zdrowym klimatem, a nie zgina w bagnach brazylijskich. Hrabowie nie emigrują, więc to dla nich jest obojętne, a że tam tysiące chłopów zginie w bagnach to owszem, bo będzie to przestrożą dla drugich, aby się po świecie nie włóczyli, bo w kraju brak robotnika, któryby za 50 hal. chciał pracować na obszarach dworskich.

Jan Biedroń.

# WOJNA.

Na Bałkanie chwilowa cisza. Strony walczące zawarły zawieszenie broni — w Bukareszcie zaś zebrali się pełnomocnicy państw, by radzić nad pokojem. Czy narady te wydadzą jakie skutki, okaże niedaleka przyszłość. Na razie wszyscy przedłożyli swe warunki, nad którymi toczą się narady. Mocarstwa nie zabierają, wcale głosu, oczekując na wyniki narad w Bukareszcie.

## Warunki pokoju.

Serbowie i Grecy przedłożyli tak wygórowane żądania, że w razie ich spełnienia Bułgaria wyszłaby z kwitkiem z wojny, mimo

tego, że właściwie ona wytrzymała na sobie nawałę turecką i właściwie ona najwięcej poniosła ofiar w wojnie z Turkami. Bułgarii zostałyby zaledwie mały skrawek Macedonii zupełnie nieurodzajny.

Bułgarzy przedstawili następujące warunki: 1) Nowa granica rozpoczyna się na starej serbsko-bułgarskiej granicy, idzie między Kumanowem a Egripalanką na południe, potem między Veles i Istip przez Wardar aż do Murichowo, następnie przez Moglen, Gewgeli i Kuku i na zachód od Seres przez Strumicę i Koczane aż do zatoki Orfano. Na terytorjum bułgarskiem pozostałyby więc: Egripalanka, Kratowo, Koczana, Istip, Radowiszte, Strumnica, Dojran, Seres, Denir-Hissar i Kawalla. (Grecy na konferencji z Bułgarami cofnęli granicę od Makri do Lagos); 2) ponieważ rozstrzygnięcie o wyspach na morzu Egejskiem zastrzeżone zostało przez konferencję ambasadorów w Londynie dla wielkich mocarstw, to Bułgaria nie może w tej sprawie przyjąć żadnego zobowiązania; 3) Bułgaria nie może uznać uprawnień żądania sprzymierzonych co do odszkodowania mieszkańców i nie może nad tym punktem prowadzić rokowań; 4) Bułgaria zgadza się, aby kwestje sporne, dotyczące dawnej granicy serbsko-bułgarskiej oddane zostały do rozstrzygnięcia międzynarodowej Komisji wojskowej, którą wielkie mocarstwa mają zamianować; 5) Bułgaria przyjmuje zasadę, wedle której strony prowadzące wojnę wzajemnie przyrzekają, iż narodom zamieszkałym na ich terytorjach przyznają kompletną wolność szkolną i kościelną.

## Rumunja a Europa wobec wojny.

Te wielkie różnice w przedłożeniach stron walczących spowodują wystąpienie Rumunii z pośredniczącymi wnioskami. Rumunja, która już się z Bułgarią pogodziła, dąży do tego, by uniknąć poprawienia warunków przez Europę. Gdyby jednak nie udało się uniknąć poprawek, przyjdzie do skutku nowa konferencja mocarstw.

## Propozycje Anglii.

Angielski minister Grej wystąpił z wnioskiem, by granica grecka przebiegała od przylądka Stylos do Koricy, przyczem przypadłyby Grecji wszystkie wyspy Egejskie z wyłączeniem jeno tych, co leżą koło Dardanelów. Wniosek ten zaciemnił jednak tylko sytuację, bo Włochy założyły przeciwko temu protest, twierdząc, że mogą tylko Turcji oddawać te wyspy, które na Turcji zdobyły.

## Sytuacja na polu walki.

Wedle urzędowych sprawozdań bułgarskich była na terenie walki następująca sytuacja w chwili zawieszenia broni:

Lewe skrzydło greckie zostało pobite przez Bułgarów, Peczewo zostało Grekom odebrane. Połączenie między wojskami serbskimi a greckimi przerwali Bułgarzy i zaszli tyły prawemu skrzydłu greckiemu. Armje Serbów i Bułgarów zajmują względem siebie stanowisko niezmienione.

## Dalszy nacisk na Turcję.

Państwa biorą się na ten sposób, że nie chcą dać Turcji pieniędzy na wojnę, by ją w ten sposób zmusić do cofnięcia się. Zrobiła to już Francja, obecnie zaś rząd niemiecki wydał polecenie bankom, by nie dawały Turcji żadnych zaliczek ani pożyczek.

## Rosja grozi.

Moskale mają apetyt na Armenję, a ponieważ mocarstwa europejskie nie chcą im pozwolić na jej zajęcie, przeto Moskale grożą, że bez pozwolenia pójdą sami, bo — jak mówią — Turcja ustąpi dopiero wtedy, gdy ujrzy, że jej wschodnie granice są zagrożone.

Dwa wielkie okręty wojenne rosyjskie stoją pod parą u wejścia do Bosforu. Na ląd wysadzono 200 marynarzy i artylerję.

## Psuje się.

„Serdeczni bracia“ Grecy i Serbowie zaczynają się wadzić ze sobą. W Gewgeli i Carewo Selo stoczyły ze sobą wojska serbskie i greckie kilka walk. W Monastyrze atakowali Serbowie greckich poddanych. W bitwie znów pod Gawan Planiną odmówili Serbowie Grekom pomocy w walce z Bułgarami.

## Turcy nie oddadzą Adrjanopola.

Generał Izzel-pasza oświadczył, że Armia turecka nie opuści pod żadnym warunkiem Adrjanopola.

## Ostatnie wiadomości.

Narady w Bukareszcie idą opornie, bo Serbja i Grecja nie chce nic ustąpić ze swoich warunków pokojowych.

## Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Doeln n. Ł.

Jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Taksamo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera“ do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Przy wszelkich uroczystościach, obchodach, zabawach, weselach i t. p. okazjach pamiętajmy o składkach na Polski Skarb wojskowy. Składki przesyłać do Redakcyi „Przyjaciela Ludu“ Wolska 19. I p.

## Z powiatów i gmin.

Jadowniki pow. Brzesko. W niedzielę dnia 3 sierpnia 1913 r. odbył się publiczny wiec w Jadownikach.

Po zagajeniu przez P. Dra Janczego wybrano przewodniczącym p. Japę, zast. p. Salę Antoniego.

Po przemówieniach mowców z Krakowa wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział p. sędzia Kunce, p. Koczwarą, p. Janczy i wielu innych włościan.

Nareszcie uchwalono następującą rezolucję, domagającą się:

Bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania na podstawie katastru narodowościowego.

Zniesienia rad powiatowych.

Połączenia obszarów dworskich z gminami.

Zniesienia prawa patronatu.

Zniesienia dwutypowych szkół i seminarjów nauczycielskich.

Poczem wybrano Gminny Komitet ludowy.

Dąbrowica (pow. Tarnobrzeg). Dąbrowica była to wieś zapadła, obca oświacie, obca ruchowi ludowemu. Obywatele jej przyzwyczajeni do tradycji że „łokomona“ dworskiego i woźnego słuchać trzeba, bo to jest władza, nie słyszeli nic o tem, że i takiemu dobrodusznemu ludkowi jakieś prawa się należą, bo przecież pan stworzony rządzić, ksiądz gadać, a chłop robić i słuchać. Jakkolwiek w kraju już chłopci na dobre wolałi o należne im prawa, to jednak w Dąbrowicy cicho było. Nic dziwnego! Położenie wsi, zapomnienie o niej przez wszystkich i utrudniona komunikacja z innymi wsiami ruchliwszemi uspiła naszą wieś aż do najnowszych czasów. Aliści ni stąd ni zowąd

zaczęła okolica gadać: co się to teraz w tej Dąbrowicy nie wyrabia? — Zorganizowano i pchnięto na właściwe tory Kółko rolnicze, założono kasę Rajfajzena, która się świetnie rozwija, wyrugowano w części żydów z koncesjami szynkarskimi, zorganizowano energiczną straż ogniową, założono czytelnię a nawet te niedawne lasowiaki zbierają fundusz na dom ludowy. Dziwi niektórych ten nagły zwrot, ta energiczna praca, — mówią, że to słomiany ogień, ale pokażmy Bracia, że dłużej i skuteczniej potrafimy palić słomą, niż tamci panowie węglem. Długo panowała ciższa, ale gdy tylko dorosli uczniowie p. Krogulskiego byłego kierownika tutejszej szkoły, oni przejęli się zasadami wszechpianem i w ich umyśle od lat dziecinnych. Dziś mamy już wzory przykładowych gospodarzy w domu i w gminie, a ostatnie wybory okazały, że i w życiu politycznym potrafia solidarnie opowiedzieć się za kandydatem Stronnictwa Ludowego z wyjątkiem księdza, który zresztą dziwnym sposobem został wyborcą. Kielbasa wyborcza i łapówki nie zjednały sobie naszych wyborców bo im nie własny interes, lecz dobro ludu leży na sercu. Pięknie spisali się Dąbrowiczanie wobec szynkarza, który ciągle kopał dolki pod sklepikarzem Kółka rolniczego, a mianowicie przyrzekli, że żadnego noga nie postanie w jego szynku. I dotrzymali słowa. Dziś żyd związa koncesję i emigruje z Dąbrowicy. Mamy jeszcze i kłakol w naszej wsi, ale pamiętajmy na słowa naszego poety: „Puszczaj kosa na te chwasty co nam pola głuszą, kochać Polskę nie polową ale całą duszą“. Dla dobra ogółu obowiązkiem naszym jest walczyć z holdownikami dawnych przestarzałych praw. Ale Bracia wszyscy solidarnie występujemy w obronie naszych praw, a wtedy zwycięstwo musi być po naszej stronie. Następne wybory dadzą nam nie 15 lecz 30 posłów! Jedna jeszcze przestroga. Bracia! nie dajmy się bałamucić wszechpolsko-klerykalnym agitatorom, ale stójmy wiernie przy sztandarze P. S. L. który jest prawdziwym orędownikiem spraw naszych.

Ludowiec.

**Z Pilzneńskiego.** Nowy sposób wyzysku ludu. Różni łupiskury chłopscy łamią sobie głowy nad pomysłami, w jaki sposób wyzyskać ciemnotę biednego chłopca i wyciągnąć ostatnie centy z jego kieszeni, zedrzyć z grzbietu jego dzieci ostatnią koszulę, wydrzeć z ust ostatni kęs chleba, a tak wyssanych materialnie i moralnie zniszczonych rzucić na pastwę losu. Ze rozmaite bankruty szlacheckie tumania i okłamują biedny lud jak tylko umieją i mogą, to nie dziwnego, bo to wypróbowani przyjaciele, od wieków zżerający krwawicę chłopu i za wszelką cenę starający się utrzymać przy władzy nad nim.

Ale to, co się dzieje od dłuższego czasu w Pilźnieńskim przechodzi wszelkie granice uczciwości, sprawiedliwości i sumienia, co jest tem boleśniejsze, że czynią to przedstawiciele władzy sądowej, ulubieńcy bogini Temidy, (z przynależności partyjnej podobno wszechpolaczkowie) pp. sędziowie Zacharski i Miler w Pilźnie. Tego, co ci panowie czynią, jest za dużo wszystkim, tak że jeden szlachcic p. L..... zalił się o to do władz wyższych, które jak się zdaje sprawę zbagatelizowały, co tych Temidowców ośmieliło do tem straszniejszego krzywdzenia biednego, nieświadomego ludu. Rzecz ma się tak: Od dawna ma w Pilźnie kancelarję adwokacką zarozumiały okaz Dr Wilhelm Gucwa człowiek zachłanny a zaciekły wróg ludowców. Ma on w całym prawie powiecie całą zgraję naganiaczy hjen, indywidjów • pod ciemnej gwiazdy, z kryminału, którzy ludzi zachęcają do procesów i pchają do jego kancelarji.

Tam wychodzą od takiego nieszczęśliwca, na skargę i prowadzenie procesu, zaliczkę możliwie jak najwyższą i zaczynają proces.

Czasem uczciwym ludziom uda się takiego biedaka nakłonić do zgody i zaniechania procesu — wraca on do kancelarji tego sławnego adwokata, po odbiór złożonej zaliczki — i co go tam spotyka? Oto najpierw zachęcają go do procesu, a gdy to nie pomaga zwymyślają go, potrącają dla siebie znaczną część zaliczki złożonej, resztę wypłacają i wskażą drzwi. Szczęśliwy, że tak skończył.

Gorzej z innymi, którzy poszli szukać sprawiedliwości w sądzie, gdzie wspomniani pp. sędziowie wyznaczają terminy jedne po drugich, wzywają świadków jednych i tych samych do sądu kilkakrotnie, wyznaczają komisje sądowe z geometrami w jedno i to samo miejsce sporne kilka razy. Jadą więc sędziowie, geometrzy, adwokaci — kosztuje to setki, „ty ciemny chamie płac“. Jadą, aby zarobili grubo adwokaci, geometrzy, sędziowie i świadkowie — a ty procesowiczu będziesz zdychał z twemi dziećmi — i w takie samo położenie wypychasz swego przeciwnika.

Chociaż procedura sądowa w krótkiej drodze zaleca przeprowadzenie spraw, to pp. Zacharski i Miler, rzeczy małej wartości, rozdymają w kolosy, zamiast sprawę skończyć najwyżej na dwóch terminach, wyznaczają do tego cały szereg terminów, bo takie jest życzenie p. Gucwy, bo to mu przysparza dochodów, bo to mu pomaga operować chłopskie kieszenie. Dobrzeby było, by w te sprawy wglądnęły wyższe władze sądowe i Izba adwokacka.

Dowodów w całym powiecie masa.

Przedewszystkiem nie procesować się.

S. Jasiak.

**Z Tuchowszczyzny.** Odpowiedź p. posłowi Matakiewiczowi. Na skutek zarzutu uczynionego przezemnie na zgromadzeniu w Tuchowie 22 lipca b. r. konserwatywnemu posłowi Drowi Matakiewiczowi, że głosował za utrzymaniem nadal bonifikacji gorzelnianych, wypłacanych z ciężko zapracowanych groszy podatkowych w kwocie 7 i pół miliona kor. rocznie obszarnikom, biskupom i zakładom klasztornym za to, że są łaskawi fabrykować truciznę dla ludu (za gorzałkę pobierają zapłatę osobną) rozesłał poseł Matakiewicz do wybitnych ludowców listy z wyjaśnieniem, że zrobił to dlatego, że inni to uczynili.

Nie wchodzę zupełnie w naiwne to tłumaczenie się, bo dlatego, że ktoś robi głupstwo i ja je mam uczynić, jeżeli inni będą kładli ręce w ogień, to ja dlatego, że to czynią inni mam także piec się w ogniu (zresztą spowiedź należy do właściciela grzechu) ale rozchodzi się o zasadę.

Jeżeli przed 50-ciu laty bonifikacje gorzelniane ze względu na przemysł ?? gorzelniane (bodaj nie ujrzał światła dziennego) miały pseudo rację bytu, to dziś należy je uważać za rzecz moralnie złą i nieetyczną bo daje zadarmo setki tysięcy rocznie jednostce, kosztem ciężkiej pracy setek i tysięcy jednostek drugich. A kto żyje kosztem pracy, cudzej jest społecznym pasożytem. Za takich uważam tych, którzy bonifikację pobierają. Zdrowe społeczeństwo pasożytów społecznych tępić musi.

To jedno. Z drugiej strony wiemy, do czego dążył wniosek o zniesienie bonifikacji. Stosunki finansowe kraju były i są złe, a wnioskodawcy domagali się, aby te miliony poszły nie do rąk obszarników, ale do kasy krajowej i domagali się użycia tych pieniędzy na poprawę doli nauczycieli ludowych.

Chyba pan poseł Matakiewicz uprzytomni sobie fakt, że wyszedł z urny wyborczej dzięki solidarnemu poparciu nauczycielstwa (z wyjątkiem mnich) i na wiecu naucz. w Tarnowie przyrzekł, że złoży mandat, gdyby nie był w możności popierać nauczycielskich postulatów. Wobec

tego panie pośle, gdyby na 1000 posłów 999 głosowało za bonifikacjami, to pan poseł sam jeden powinien głosować za uzyskaniem funduszu na poprawę bytu białych galicyjskich murzynów-nauczycieli.

Dalej sądziłem, że człowiek z uniwersyteckim wykształceniem, specjalista praw i ustawodawstwa ma w danych wypadkach swoje zdanie własne a nie naśladuje grzechów cudzych i nie ogląda się, co drudzy robią. Pan poseł daruje, ale my żądamy, by poseł... miał swoje zdanie. To nasza odpowiedź.

Wojciech Wielgus

kier. szkoły i sekretarz  
pow. Kom. P. S. L.

**Kwiatki powyborcze ropczyckiego powiatu.** Od wyborów upłynął cały miesiąc, a tu księża się nie mogą w żaden sposób uspokoić, grożąc karami. Te deszcze, powiadają, są karą bożą za wybory i niesłuchanie księży. W żaden sposób po wyborach nie może się uspokoić upadły kandydat ks. Kopernicki. Ten upadek boli go tem bardziej, iż był pewien zwycięstwa, ba, nawet chwalił się publicznie, a w dzień wyborów odprawił uroczystą wotywę i z „Te deum laudamus“. Co niedzielę więc na ambonie używa sobie na ludowcach co mu tylko ślina na język przyniesie, a biedni parafjanie cierpliwie znoszą morały.

Sposobność do wylania całego cebra pomyj na ludowców dali mu włościanie z gminy Bobrowy, którzy utartym zwyczajem co roku zanoszą na mszę św. do ks. Kopernickiego w Zawadzie. W tym roku, w zeszłym tygodniu udali się gremjalnie do Zawady ofiarując na mszę św. skromną sumkę, bo aż 20 kor. na uproszenie pogody. Ks. Kopernicki kwotę tę przyjął i mszę św. odprawił. Po odprawionej mszy palnął sobie mowę w której popuścił sobie wodzę swych namiętności i niewiści do tych, którzy go przy wyborach nie popierali. Zmieszał wszystkich z błotem, przezywając od łotrów, durniów, masonów, socjalistów, a nawet po nazwisku wymieniał tych wyborców z gminy Bobrowy, którzy na niego nie głosowali. Dał przykład kapłański miłości bliźniego, a bobrowianom dał nauczkę, ażeby do niego więcej na mszę zbiorową nie dawali. Mieli sposobność chłopci się przekonać, że taki człowiek, który chłopów poniewiera, nie może być ich opiekunem.

Besztaniny tej już było za wiele włościanom z Bobrowy a nie mogąc znieść tego, ażeby sługa Boży i szafarz łask bożych mógł cały ceber pomyj w świątyni pańskiej wlewać na nich, nie czekali końca i wyszli wszyscy z kościoła a zostały same kobiety. Przez takie postępowanie księży otwiera się oczy ludowi, pozna lud, kto jest mu życzliwy. Postępowaniem takim duchowieństwo przyniesie szkodę sobie a największą Kościołowi i wierze. Ludowcy teroru się nie ulekli i nie ulekna, praw sobie takim pasterzom jak ks. Kopernicki w owczej skórce, wydrzeć nie pozwolą.

Ludowiec.

**Sanok.** Powiat tutejszy rozbity i zaniebany przez takich reprezentantów, jak b. posłowie B. Fidler i T. Wrześniowski w ostatnich czasach zaczął się skupiać, zaczął łączyć więcej zdrowych i silnych jednostek. Niegdyś był to powiat, gdzie Polskie Stronnictwo Ludowe miało swojego posła, lecz skutkiem naporu starościńsko-klerykalnego, placówkę tę utraciło. Dlatego też, kiedy przed ostatnimi wyborami Polskie Stronnictwo Ludowe postawiło swego kandydata w osobie inż. Józefa Pruchnika, tłuszcza wszechpolsko-klerykalna zawyla z wściekłości i postanowiła ludowego kandydata pomimo jego ogromnie wysokich zalet, zgnać przy wyborach. Początkowo sądzono, że nie znajdzie się nikt, ktoby się za ludowym kandydatem oświadczył. Tymczasem zawiedziono się srodze. Po przepro-

**Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów „JAGIELLO“** są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne. Prebił za darmo i franco wysyła: M. Tramer, Lwów, Kochanowskiego 11.

wadzonych prawyborach pokazało się, że inż. J. Pruchnik ma wielkie szanse, aby przyjść do ściślejszego wyboru z moskalfilem D-rem Sawickim. I cóż się stało, zapyta ktoś, że kandydat ludowy nie dostał tyle głosów, ile było zapewnionych. Odpowiedź bardzo prosta. Pan starosta Wajdowski nie mógł się pogodzić z myślą, aby w powiecie sanockim wyszło dwóch ludowców (wybór D-ra Zgórskiego już 30 czerwca był pewny) i dlatego zgodził się na co innego, na utracenie inż. Pruchnika. Możeby się mu to w innym powiecie tak nie udało, ale tu, gdzie miał bezpłatnych, pieniających się z wściekłości na P. S. L. agitatorów w postaci rozmaitych Wojtków i Bartków w sutannach, nie trudno mu to było przeprowadzić. Lud tutejszy czuje prawdę, że już najwyższy czas, aby się wyzwolić z niewoli szlachecko-klerykalnej, ażeby zrzucić to obrzydliwe jarzmo pańszczyzny duchowej tak, jak zrzucił jarzmo pańszczyzny cielesnej, ale czasami, ponieważ bałamucono go i oślepiano przez szereg lat, nie ma odwagi i dość siły, aby odpedzić od siebie te wilki w owczych skórach. Ten brak odwagi właśnie wyszukał hrabiowski lokaje w ostatnim tygodniu. Zagrozili wyborcom surowo, aby się nie wazyli iść przeciw hr. Potockiemu i sprawdziło się to, co o pańszczyznianej duszy napisał poseł Jakób Bojko. Ale niech nie wiwatuje klika rozbijaczy, zorganizowana pod egidą hr. Potockiego. Chwiejność i brak odwagi w ostatniej chwili znalazły dostęp do niewielkiej garstki tych wyborców, którzy się przy prawyborach oświadczyli za inżynierem Pruchnikiem. Większość to charaktery jak granit twarde, jak kryształ czyste. Tych nie kupicie, oni nie ulegną się gróźb ani przekleństw waszych!

Wyborcy powiatu sanockiego, którzy w dniu 30 czerwca oddali swoje głosy na inżyniera Pruchnika, wykazali niezwykle hart duszy i dali dowód wielkiego wyrobienia politycznego. Oni zrozumieli dobrze, że klika hrabiowsko-księżoska to wsteczni, co odmawiają ludowi polskiemu praw obywatelskich, ponieważ nie chcą mu dać sprawiedliwej reformy do Sejmu krajowego. Miejmy nadzieję, że uświadomienie to rozszerzy się w tutejszym powiecie coraz bardziej, że w niedługim czasie strach przed niczem i brak odwagi cywilnej zginie raz na zawsze; a kiedy przyjdą następne wybory zadokumentujemy przed całym światem, że polski chłop ma na tyle siły, oświaty i uświadomienia politycznego, że więcej nie potrzebuje nad sobą opieki zbankrutowanych hrabiów i im podobnych zaprzedańców klerykałów.

Do pracy i organizowania się w Polskim Stronnictwie Ludowym trzeba się wziąć rażno i odważnie, a przyszłość do nas należy będzie.

**Chochołów** (pow. Nowy Targ). Parafję naszą opuścił już „wszechpolski agitator w sutannie“ ks. Kotarba Stanisław z bardzo złołatem — jak sam się przy pożegnaniu wyraził — sercem. Dlaczego w takim usposobieniu opuszczał Chochołów? Bo przekonał się, że jego wszechpolska robota na nic się nie przydała, a stała się jedynie źródłem rozmaitych intryg między parafjanami. Ludzi innych przekonań odsądzał od czci i wiary — starał się ich poniżyć w opinii współobywateli swoich — ale na próżno!

Swoich wiernych zwolenników miał tylko w dewotkach, zwanych u nas „sidi-niarkami“, i tym, to przy pożegnaniu powiedział, że chciał dla naszej parafji dużo pracować, że miał zapał i ochotę, ale, że go zraziła w tem robota pp. Siutego, Ow-sionki i Gątkiewicza, że widząc działalność tych panów, nie może tu dłużej pozostać. Czy tak robi prawdziwy społecznik — do tego „bohater“ — ale w czem? Chyba w rozbijaniu jedności chłopskiej. Prawdziwy

socjcznik nie powinien się niczem zrażać, a zwłaszcza ten, który posiada „ochotę i zapał“, choćby nawet słomiany. Wyjechał — „na dalsze studia“. Ale po co? Jedni powiadają, żeby zostać potem biskupem, zaś zwolenniczki dewotki twierdzą, że po to pojechał, by się zagranicą polityki uczyć i przygotować się na pomocnika Zamorskiego. A zalety są!

Na ostatek chciał czegoś wielkiego dokonać i napisał w N-rze 26 „Ojczyzny“ korespondencję z Chochołowa, na którą pozwolił sobie tutaj parę słów odpowiedzieć. Ponieważ zawierała ona błagi i kłamstwa, więc autor bał się podpisać pełnym imieniem i nazwiskiem, bo przecież tak przystało na czystej krwi wszechpolaka, więc podpisał się jako: „gazdowie z parafji chochołowskiej“. Skutek był ten, że prawdziwi gazdowie czytając ów artykuł, przekonali się, gdzie teraz prawda, bo sami na wiecu byli, na wszystko patrzyli oczyma własnymi, a nie przez okulary i powiadają obecnie, że nigdy się nie spodziewali, by ksiądz przewracał kota do góry nogami, jak się to stało z opisem wiecu chochołowskiego w „Ojczyźnie“. Słusznie nazwał ją sam „biedną“, bo wiedział dlaczego...

Wymienia tam wszystkich ludowców z parafji, ale wątpię, żeby ks. K. umiał tylko do 10 rachować, bo wiec w Chochołowie odbyty dnia 8 czerwca b. r. pokazał naszą siłę i był wyrazem przekonania chłopów z naszej parafji, ale ks. Kotarba tego nie widział, choć przez okulary patrzył.

Naganiaczem ani lokajem nigdy nie byłem, a że popieram PSL. to dlatego, że uważam je, jako jedyne prawdziwe chłopskie stronnictwo i pragnę, by wszyscy Podhalanie w niem się skupili do walki przeciwko ciemnocie i obłudzie. Rozdając między lud pisma i broszury p. Stapińskiego, czyniłem to z przekonania, służąc dobrej sprawie, wierząc święcie w to, że lud, czytając te rzeczy, znajdzie w nich pomoc i broń do walki przeciwko swoim wrogom.

Ks. Kotarba odniósł w owym pożegnanim artykule aż 8 tytułów do mojej osoby, ale niech o tem pamięta, że cokolwiek czynię — robię to tak, jak mi każe moje sumienie, a nie broszura „Czego chcą ks. biskupi?“ Ośmieszanie zaś i obniżanie wartości ludzi szczerze chłopskiej sprawie oddanych, jak to miało nieraz miejsce n. p. na owem komedianckim zebraniu, w szkole w dniu 19 czerwca w Chochołowie, albo w N-rze 26 „Ojczyzny“ — nazwać muszę publicznie podstępem i kręctwem, niegodnym człowieka, który jest „wychowany na chłopskiej wprawdzie karmie, ale niestety na pański stół“. Wyliczanie komuś, że jest tylko „pisarzem gminnym“ lub „dróżnikiem“ jest rzeczą nieszlachetną, niegodną tego, który głosi równość „maluczkich i dużych“, i są to zawody, w których wolno ludziom mieć swoje przekonania, za które nie będą przenoszani z jednej parafji na drugą, gdyż ludzie ci zawsze, jako gospodarze, na miejscu zostaną. Może sobie ks. dobrodziej jeszcze i to zapamięta, że ambony i świętości religii do polityki nie trza nadużywać „bo trza, aby święte były“.

Tak, ks. Kotarba chciał dużo zrobić, bo nawet kazania, to układał razem z miejscowym poczmistrzem, aby więcej trafiały do przekonania parafjanom, ale nic mu się nie udało, bo parafja, to nie plebanja, a kościół, to nie wszechpolskie zgromadzenie!

*Siuty Wojciech.*

**Przemysł powiat.** Wybory obecnie przyniosły klice wszechpolko-podolskiej w naszym powiecie sromotną klęskę. Padł ich kandydat ks. Sapięha, który otrzymał zaledwie 76 a wyszedł ukraińiec Dr. Kormosz absolutną większością 114 głosów. Wprawdzie nasz kandydat Michał Ukleja nie otrzymał ani jednego głosu, bo w ostatniej chwili wobec widocznej ogromnej

przewagi Rusinów cofnął się a swym wyborcom zostawił wolną rękę, których część wstrzymała się od głosowania inni zaś oddali głos nawet na ks. Sapięhę.

Tak więc nie mogą narodowcy ujadać na ludowców, że zaprzępaścili mandat polski, bo przecież sami głosili ciągle, że ludowcy będą mieć zaledwie kilka mandatów i to im zabrakło aż 38 głosów. Przepowiadaliśmy, że ks. Sapięha upadnie dzięki właśnie swoim agitatorom, których czynność ograniczała się na ustawicznym skalowaniu nas po gazetach i na rozbijaniu się po szynkach. Przecież sam herszt szajki agitatorskiej, gruby drogomistrz powiatowy Eustachiewicz w przeddzień wyborów zamiast pilnować swoich wyborców, zapijał się przez całą noc z ukraińskimi akademikami, którzy go nawet bardzo ochotnie raczyli, bo to im było bardzo na rękę. Teraz niech się ci krzykacze wykapią w zimnej wodzie a do ludowców niech nie wtrącają swego nosa.

*Ludowcy.*

**Z Kolbuszowskiego.** W jaki sposób został wybrany ks. Okoń posłem. Upadł więc hr. Tyszkiewicz, stańczyk a wybrany został ks. Okoń, wszechpolak „którego Pan Bóg miłosierny zesłał powiatowi kolbuszowskiemu“ (słowa z odezwy Okonia) A został wybrany posłem dlatego, gdyż kandydując, obiecywał chłopom, że wstąpi do Stronnictwa Ludowego. To też lud ufając w jego piękne słowa, a nie znając się na takich wilkach w owczej skórze, chętnie głosował na Okonia, jako na takiego, który w Sejmie jako ludowiec spraw chłopskich bronić będzie. Ale jeżeli teraz ks. Okoń, jako poseł, połączy się z wrogami ludu, to jest, jeżeli przystąpi do stronnictwa wszechpolskiego, to ludowi wreszcie otworzą się raz oczy. Zdradzony lud nie będzie wierzył więcej obietnikom i cacankom a wyprowadzony raz w pole, odróżni łatwo ziarno od plewy i przy następnych wyborach pędzić będzie precz takich farbowanych lisów. Łatwiej będzie teraz utracić ks. Okonia aniżeli hr. Tyszkiewicza. Mam więc teraz Kolbuszowanie Annasza i Kalfasza, a wszechpolacy niech się cieszą ks. Okoniem chwilowo.

*Twardy ludowiec z Trzęsówki.*

**Męcina** (powiat Limanowa). Wielki społecznik wszechpolski. W gminie naszej powstała w roku 1910 Kasa Raiffajnsena, a w przeszłym roku Spółka mleczarska. Do ich założenia przyczynił się głównie tutejszy nauczyciel M. Dobek i dzięki jego pracy jako kasjera instytucje te zaczęły się bardzo pomyślnie rozwijać, rokując jak najpiękniejsze nadzieje. Tutejszy administrator ks. Marcin Zuziak figuruje w tych Spółkach jako przełożony, ale nic nigdy nie robił i nie miał pojęcia, co się tam działo.

Kiedy jednak P. S. L. postawiło kandydaturę Dobka na posła na Sejm krajowy, księżulek nie mogąc mu tego darować, zaczął podjudzać chłopów przeciw niemu, aby mu odebrać Kasę i mleczarnię. W tym celu zarządził posiedzenie Zarządu i Rady nadzorczej, spisał oszczerczy protokół przeciw Dobkowi i znalazł lizuniów, którzy swoje podpisy na tym protokole położyli. Tych zaś, którzyby tego nie zrobili, na to posiedzenie nie zaprosił.

Do największych księżych lizuniów należą: wszechpolak Józef Oleksy i Jan Smoleń z Kubówki, zwany Siupytym, który udaje ludowca, a czytuje „Prawdę“ Kądzioły i oszczercze korespondencje Zuziaka swoim zaopatrjuje nazwiskiem.

Dobek widząc, że ta podła robota zaszkodzić może tym instytucjom zażądał od Biura Patronatu przysłania lustratora, który w dniu 14 lipca b. r. do Męciny przybył i po dokładnym przeprowadzeniu lustracji znalazł wszystko we wzorowym porządku i imieniem Biura Patronatu wyraził kasjerowi uznanie.

## W sprawach wojskowych

z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacji ustnie i pismem, oraz sporządza odnośne podania tanio i bezzwłocznie : : : : Pierwsze c. k. konces. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. majora A. Kornbergera i K. Mescheniego w Krakowie, ul. Wenecja 1 (obok Sokola).

Jednak dla dobra tych instytucji Dobek ze stanowiska kasjera zrezygnował, czyniąc odpowiedzialnym za dalszy rozwój Spółek ks. Zuziaka, który wniósł do tych instytucji ferment polityczny.

Po rezygnacji kasjera wypowiedziano zaraz przeszło 8.000 K. wkładek a na dalsze wypowiedzenia także się zanoszą, bo do ks. Zuziaka zaufania nie mają z tego powodu, że nie zajmuje tu stałej posady i mówi tak, że gdyby był porządnym człowiekiem, toby był probostwa nie stracił i nie poniewierał się na starość po administracjach.

Na niego więc i na jego lizuniów spadnie przekleństwo tutejszej ludności za utracenie tych Spółek.

Ale czekajmy! Czas pokaże, do czego ci rycerze na czele z Zuziakiem doprowadzą.

*Członek Spółki oszczędności i pożyczek.*

**Rogoźnik** (powiat nowotarski). Dnia 27 lipca odbył się w Rogoźniku obchód powstania styczniowego staraniem M. Smolkówny, nauczycielki miejscowej. Przed licznymi zebranymi góralami p. Smolkówna wygłosiła odczyt, skreślając wypadki z historii polskiej. Omówiła rozwój państwowości i stosunków społecznych w całej Polsce, a podnosząc udział chłopów w powstaniu styczniowym, wchodziła ludność miejscową do brania udziału w życiu narodowym. Po odczycie odegrała kształcąca się młodzież ze współudziałem działwy wiejskiej obraz sceniczny Jadwigi z Łobzowa p. t.: „Nieskończony bój“. Na zakończenie przemówił delegat „Związku Strzeleckiego“ p. U. Bardzo zrozumiale przedstawił obecne życie Polaków we wszystkich trzech zaborach, przytem wskazał na toczące się ciągle wojny, gdzie Polacy bez najmniejszych korzyści dla sprawy polskiej giną w obronie obcych interesów. Jako przykład podał między innymi wojnę rosyjsko-japońską, poczem przeszedł do wypadków dzisiejszych dni i zachęcił ludność Rogoźnika do stworzenia we wsi „Związku Strzeleckiego“.

*Helena Izdebska.*

**Tęgoborze** (pow. Nowy Sącz). Dzieje się tu coraz to gorzej. Miejscowy ks. proboszcz Jan Figiel sądził, że gdy postara się o posterunek żandarmerji i odda im organistówkę na mieszkanie wraz z ogrodem, a organistę umieści na wsi, to będzie sobie gospodarował spokojnie. Omylił się niestety — bo żandarmi zwrócili się najpierw przeciw niemu samemu, później przeciw nauczycielowi Kosiatemu, a wreszcie za najdrobniejsze przekroczenia a bardzo często nieuzasadnione robili doniesienia na mieszkańców w gminach. Z tego powodu powstawały procesy, a ludność zamiast zajmować się pracą — odbywała wędrowki do c. k. sądu w N. Sączu wyklinając po drodze to księżę dobrodziejstwo. Chcąc wytykać błędy drugim, musi wytykający być czystym — niestety tak znowu nie jest. Żandarm Stanisław Cichocki, kierownik posterunku dopuszczał się sam nadużyć. Nie mógł tego ścierpieć wójt gminy Zaporowski i zrobił doniesienie do komendy żandarmerji w N. Sączu, która do sprawdzenia wydelegowała powiatowego wachmistrza. Tenże podczas dochodzenia uniewinnił St. Cichockiego i polecił mu pociągnąć do odpowiedzialności za oszczerstwo. Teraz dopiero rozpoczęła się pielgrzymka do sądu, bo wójt Z. oświadczył przeprowadzić dowód prawdy. Z pomiędzy przeszło 30 świadków powołanych, którzy zeznają niekorzystnie dla St. Cichockiego

nawet z obcych wsi, jednemu który złożył bardzo obciążające zeznania przeciw St. Cichockiemu, St. Cichocki zarzucił zbrodnię krzywoprzysięstwa. Sprawa St. Cichockiego została odroczone, a rozpoczęło się nowe dochodzenie o zbrodnię. I ta łapka nie udała się St. Cichockiemu, gdyż świadek Ignacy Połomski został po złożeniu zeznań pod przysięgą przez szynkarzy żydów Schindtów uwolniony. Proces trwa już przeszło dwa miesiące i nie ma jeszcze końca a St. Cichocki gospodaruje po dawnemu. A więc w Tęgoborzu istotnie dzieje się coraz to gorzej, w gminie dawniej wzorowej i najspokojniejszej, a przyczyną tego jest upór sprowadzenia posterunku przez ks. Jana Figla wszechpolaka do gminy.

*Tęgoborzanie.*

**Biecz** (pow. Gorlice). Na co jest użyty nasz kościół parafialny. W kościele naszym zamiast słowa Bożego słyszy się niemal co niedzieli politykę ludową i ludowców. Dnia 13 lipca br. ks. Andrzej Solecki proboszcz miejscowy na zmianach Różańca św. zamiast głosić słowo Boże w wielkim zapale wylał całą swą żołąć na ludowców. Ludowcy według pojęcia naszego wielebnego pasterza są to ludzie przewrotni, których należy pędzić od siebie jako złych duchów. „Przyjaciela Ludu“ nazywa szmatą, którą radzi wyrzucić z domu, spalić lub w inny sposób niszczyć. Według księdza Bóg od czasów wyborów mści się na nas za politykę ludową i karze nas ciągłymi deszczami i wylewami rzek.

Po nauce wyżej wspomnianej rozdawał po kościele czcigodny pasterz broszurki „Prawdy“ i zachęcał ludzi do prenumerowania tej gazety. Otóż tak głosi się u nas słowo Boże, My radzimy ks. proboszczowi by nie nadużywał powagi kościoła do celów politycznych, by nie szargał świętości kościoła, którego jest stróżem, bo my jako wierni wyznawcy naszej religii tego sobie więcej nie życzymy.

*Jeden z obecnych.*

**Kochani Bracia Chłopi Ludowcy!** pow. grybowski. Jeśli kandydowałem na posła to nie z osobistej ambicji, ale dlatego, że mię P. S. L. postawiło. Nie spodziewałem się tego zaufania od Was, ale przekonałem się, że choćbyście nie mieli do mnie zaufania, toście je mieli dla P. S. L. Pracowałem w Sejmie dla powiatu ucziwie, o ile nadarzała się sposobność, nie zasypiałem sprawy, bo krzywdy i potrzeby Wasze były dla mnie sposobnością do pracy. Nie mówiłem nigdy co komu zrobiłem, bo z wypełniania swego obowiązku nikt się chwalić nie powinien. Daliście mi dowód zaufania, stawiając mię na posła 16 i 23 czerwca. Do wyborów szliście z zaparciem się siebie, pracowaliście z przekonaniem bez kaptowania, bez zapłaty, wykonywaliście obywatelski czyn lepiej niż inni, którzy z obywatelskością swoją niegodną Was, Wam się narzucali. Jest moją chlubą i ogromnym zaszczytem być między Wami, którzy nie daliście się zgangrenować przepukstwu i pijatykom wyborczym. Cześć Wam ludowcy powiatu grybowski, bo Wy jesteście chlubą kraju, Ojczyzny. Miło mi między Wami pracować, a aczkolwiek przy wyborach teraz upadłem wskutek zdrady moskalofłów, zawsze dla Was pracować będę i proszę Was, odnoście się z każdą sprawą do mnie w zupełnym zaufaniu, a ja czy to osobiście czy przy pomocy posłów ludowców dla Was z pomocą zawsze stanę. Cześć Wam Bracia Chłopi Ludowcy, nie

upadajcie na duchu, ale pracujcie wytrwale nad zorganizowaniem się pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, obójmy, obałamuconych przyciągajcie miłością braterską do siebie, a nie długo nastanie chwila, że moskalofie nie będą mogli Wam szkodzić i nikt Was rozbić nie potrafi. Cześć Wam wszyscy ludowcy.

Wasz uczciwy brat  
*Jan Cieluch.*

**Z Budzowa** (pow. myślenicki). Kochani Czytelnicy, dziwi mnie to bardzo, że dzisiaj znajdują się pomiędzy chłopami lizunnie, coby za ladajaki ochłap pański własną duszę oddali. Takim zamiataczem jest u nas we wsi Wawrzyniec Nowak, który uczepliwszy się, jak wesz kożucha, pańskiej łapy, wygaduje niestworzone rzeczy na stronnictwo ludowe, na posłów ludowych. Ty mizerny lizuniu, czy ty rozumiesz co to jest Str. Ludowe? Czy wiesz, co ono zdziało dla chłopów? Powiadasz, że ludowcy złączyli się z żydami, to aby cię biedaku pouczyć, tyle ci powiem, że nie chłop, ale szlachta, panowie żydom idą na rękę, oni to właśnie, nie chłop pchnęli w ręce żydowskie tyle polskiej ziemi. O herezykach gadasz? Kiedyś taki mądry, to wymień mi przynajmniej jednego chłopca ludowca, któryby nie był dobrym katolikiem. Pomyliłeś się Wawrzus, bo to właśnie wszechpolacy szczytają się takimi, jak Buzek, Adam, którzy są luteraninami, i tych nazywają gorącymi obrońcami katolicykości. Wawrzus! a skąd się to u ciebie taka przyjaźń bierze do panów i księży? Co do księży nie dziwię się, boś na ich łasce wzrósł, ale co do panów? Czyś ty Wawrzus nie słyszał o tem, jak to twój ojciec dziadek jęczał pod batem ekonomskim? jakie on rozkosze miał za państwowość? Bracia chłopie z Budzowa, Baczyzna, Zahełmny nie chodźcie do sklepu Wawrzyńca Nowaka! Kiedy on z panami i księżmi trzyma, niech oni go wspierają, a jak na tem wyjdzie, to zobaczymy niedługo, bo my ta dobrze znamy przysłowie, że łaski księżo-pańskie na pstrych koniach jeżdżą!

*Ludowiec.*

**Jawornik.** W niedzielę 6 lipca urządził sobie czcigodny nasz ks. proboszcz w kościele z przed wielkiego ołtarza kazanie polityczne, w którym powiadał, jako ludowcy prześladowają duchowieństwo i religję, że w Myślenicach w dzień wyborów rzucono na księży niewinnych nieuczciwe słowa. Na to ja odpowiem ks. proboszczowi, jako że byłem obecny w Myślenicach w dzień wyborów, że nieprawdą jest, gdyż na niewinnego nikt ani pisał; a że niektórzy księża dostali za ich pracę wyborczą po kilka słów, to się im słusznie należało.

Jak pracowali dla ludu, tak też słowną dostali i zapłatę. Aże to pono i ks. proboszczowi coś się z tego też dostało, to nie dziwota, chociaż ks. proboszcz nie był wyborcą, a pracował pilnie na korzyść wszechpolsko-klerikalnej klikki, tak teraz, jak i przy poprzednich wyborach do parlamentu.

Jeszcze dalej mówił ks. proboszcz, że przychodzą różni wicherzyciele i obiecują ludziom, że im to albo to robią, a dotychczas nic nie zrobili, że podkopują i psują wiarę i t. p. rzeczy, czego nie mogą zapamiętać, bo tak nas ta mowa irytowała, że kilku aż wyszło z kościoła na pole. Ks. proboszcz zamiast pobudzić ludzi i podnieść na duchu do adoracji, jaka odbyła

## Za bezcen, niezapłacalna próba



Prosimy ryzykować za 12 hal. paczkę ekstraktu do prania „Pochwała gospodyń“! Po namoczeniu bielizny w takowym przez noc, można na przyszły dzień rano bez żadnego trudu mydłem



schichta i ciepłą wodą wszystek brud zadziwiająco szybko i lekko z bielizny wypłukać.

! oszzerzajcie  
„Przyjaciela  
Ludu“!

się tejże niedzieli, ks. proboszcz rozhuczał nam głowy wyborami, tak, żeśmy godnie pomodlić się nie mogli.

Księżę proboszczu, kościół jest to dom Boży, dom modlitwy nie do uprawiania polityki; jeśli ks. proboszcz chce się zabić w politykę i o wyborach mówić, to trzeba zwołać zgromadzenie, to sobie pomówimy; bo to nie sztuka politykować w kościele, gdzie nie wolno nikomu odpowiadać.

A jeżeli ks. proboszczowi rozchodzi się o duchowieństwo, to się niech duchowieństwo nie wtrąca do polityki i wyborów. Duchowieństwo ma swoich posłów (wiryliści), obszarnicy swoich, miasta swoich, to niechże i chłopy mają swoich.

Ludowiec z Jawornika.

## OKRUSZYNY

**Prenumeratorów naszych zawiadamiamy, iż z numerem tym wstrzymujemy tym wszystkim gazetkę, którzy nie zapłacili na rok 1913 prenumeraty, a którym ona przychodzi na poczty zaczynające się na litery od T aż do Z.**

Administracja.

**Gremjalna wycieczka z Nowego Sącza do Lwowa.** Polski Komitet Obywatelski w Nowym Sączu urządza w dniach 7 i 8 września b. r. osobnym pociągiem wycieczkę do Lwowa celem zwiedzenia „Wystawy pamiątek powstania 1863 r.” i osobiłości stolicy kraju.

Koszta wycieczki wraz z biletem kolejowym, noclegiem i wiktem będą później ustalone, nie przeniosą jednak kwoty 25 K od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 25 sierpnia b. r. p. W. Cyło inżynier Magistratu w Nowym Sączu.

**Szkoła gospodyń wiejskich w Podegrodziu.** Z dniem 1 września 1913 otwarty zostanie (drugi) kurs nanki w powiatowej Szkole gospodyń wiejskich w Podegrodziu (powiat Nowy Sącz).

Zadaniem powiatowej Szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu jest wykształcenie i wychowanie dziewcząt włościańskich w praktycznym zawodzie gospodarstwa wiejskiego.

Warunkiem przyjęcia do zakładu jest: 1) ukończenie szkoły ludowej, 2) ukończenie przynajmniej 15 lat życia tudzież fizyczne i moralne uzdolnienie, 3) złożenie egzaminu wstępnego na dowód, że kandydatka zdoła korzystać z nauki w zakładzie udzielanej.

Ilość uczennic ograniczona jest do 24 — wszystkie uczennice obowiązane są mieszkać w Internacie zakładowym.

Cały kurs nauki trwa 10 miesięcy, zaczyna się 1 września a kończy 30 czerwca każdego roku i obejmuje całokształt wykształcenia i wychowania gospodarczego.

Nauki udziela się bezpłatnie. Za utrzymanie w Internacie składają uczennice opłatę w wysokości 24 K miesięcznie. Uczennice ubogie mogą być od opłaty uwolnione w całości lub części.

Podania o przyjęcie do zakładu należy wnieść najdalej do 15 sierpnia 1913 na ręce Kierownictwa powiatowej szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu, które też udziela bliższych wyjaśnień i informacji.

**Dokąd zdąży p. Dąbski?** Gdziekolwiek mają się zetrzeć wsteczne żywioły z P. S. L. tam zawsze zjawia się redaktor „Gazety Ludowej” p. Dąbski. Endecja nie mając odwagi wystąpić otwarcie, wysyła przednią straż swoją „radykała” p. Dąbskiego. — Lasoc ci obawiając się ludu bierze do pomocy p. Dąbskiego, gardłacza, „bajecznego tenora”. Wszędzie jest on, gdzie idzie o zgębienie ruchu ludowego. Smutna jest jego rola. Włóczy się jako ogonek endecji, jako towarzyszy Grabskich, Lasockich. Gdzie się podział dawny Dąbski, radykał? Wszystko zatracił, aby uzyskać jedyny cel życia swego — mandat poselski.

Słuszną uwagę zrobił znany pisarz pan Kulczycki, że „niezawisli ludowcy” to straż przednia endecji, a Dąbski pachołkiem jej. Nie długo czekano, a prorocze słowa sprawdziły się. Dzisiaj widzimy „niezawisłych ludowców” w najserdeczniejszej przyjaźni z endecją. Tak bowiem chciał Dąbski i Mikołajski. Wprawdzie na podstawie sojuszu niezawisłych ludowców z endecją p. Mikołajski (jako człowiek skromniejszy) zdobył ideał: wszedł do Rady miasta Lwowa. Kompromis ten jednak tyle kosztował, że nie opłaciła się skórka za wyprawę, ale zrobiono to dlatego, bo Mikołajski chciał być radcą miejskim.

Wtedy to od „niezawisłych” oderwały się żywioły najinteligentniejsze, młodzież niepodległościowa, a miejsce ich zajęli ludzie, którzy schronienia nigdzie znaleźć nie mogą, bo naprawdę nie przynoszą chwały żadnemu zespołowi. Komediant Lasocki, pomocnik i płatny urzędnik jego p. Łącki, Krempa działacz w knajpach, to zaiste dobrane towarzystwo, ale nie godne zazdrości. P. S. L. chyba po stracie takich ludzi nie rozdziera szat z rozpacz. Niech przez sito przechodzą plewy, a zostaje ziarno zdrowe, niech zostają ci, którzy w ludzie widzą potęgę i dla niego chcą pracować.

Nabytków z Stefczyków, Krempów, Lasockich i innych zatraconych Babiczów nie zazdroścę stronnictwu „niezawisłych ludowców”. Nie żał mi też Dąbskiego, bo to drugie, gorsze wydanie Grabskiego i on niejednokrotnie jeszcze zmieni przekonanie, zatraci duszę, byleby osiągnąć cel życia swego, mandat poselski. Serdecznie jednak żał mi jednego tylko człowieka, p. Wysłoucha, bo jest on igraszką i balonikiem w rękachmacherów Dąbskich i Mikołajskich.

Dąbski z „Kuryerem Lwowskim” aż nazbyt gwałtownie stacza się w przepaść wstecznicstwa.

Stach Szaruga.

**Co wszechpolacy mówią o takich ludziach jak Grabski?** Wychodząca we Wiedniu gazetka wszechpolska „Korespondencja Wiedeńska” pisząc o śmierci dziennikarza Mendelzona, który będąc w młodości socjalistą później przeszedł przez najrozmaitsze partje, tak się wyraża o takich ludziach:

Wśród dziennikarzy polskich najszkodliwszym typem są owi byli socjaliści międzynarodowi, którzy potem wystąpiwszy z partji, Igną do obozu najbardziej reakcyjnego bez względu na to, czy ten obóz wywiesza chorągiew konserwatywną albo liberalno-mieszczaniską. Ci eks-socjaliści międzynarodowi wnoszą do prasy polskiej wszystkie najgorsze przyzwyczajenia, nie dając wzamian tego, co bądź-cobądź prasa socjalistyczna posiada, a mianowicie głębokiego, nieraz fanatycznego przekonania ideowego. **Są to Kupczyki** zazwyczaj miernego talentu, nadrabiający niestęchany m serwilizmem i łaszeniem się wobec nowych protektorów. **Takich posiada prasa polska niestety kilku** (jak naprzykład Grabski, Balicki i inni. *Przyp. Redakcji*). Byłaby pora, aby się od nich uwolnić i wysłać ich tam, gdzie właściwie należą, to znaczy niech staną za ladą i sprzedają sukno albo też zmieniają marki i **ruble na korony**.

To chyba powinno p. Grabskiemu wystarczyć, jeśli nawet jego przyjaciele tak mówią.

**Jak popierają księża przemysł krajowy.** Chwalą się klerykali, że tylko oni są jedynymi zbawcami ojczyzny, oni jedni są najlepszymi patriotami razem z wszechpolakami i dobrodziejami ludzi. W rzeczywistości wygląda to inaczej. Otóż w Przemysłu w dzielnicy Zasanie buduje się nowy kościół. Myliłby się bardzo ten, kto sądziłby, że przy budowie zajęci będą nasi robotnicy, bo roboty betonowe oddano Niemcom ze Śląska, wykonanie robót z kamienia sztucznego... Włochom, a także ja-

kiemuś Włochowi roboty poszlownicze. Również wszystkie inne roboty wykonują robotnicy obcy — pomimo, że kościół staje ze składek publicznych i 50-tysięcznej subwencji miasta. Nadmienić trzeba, że wszystkie te roboty można było wykonać siłami nietylko krajowemi, ale wprost miejscowemi, tak bardzo teraz potrzebującymi pracy i zarobku.

Budową tą zarządza nie tutejszy komitet, którego obowiązkiem jest tylko... dawać pieniądze — ale główny zarząd księży Salezjanów w Turynie.

Ciekawimy bardzo, co na to mówi ks. biskup Pelczar.

**Wyzysk Zamorskiego przyczyną samobójstwa.** Niedawno temu popełnił w Białej niejaki Franciszek Krukowski wskutek nędzy samobójstwo przez powieszenie. Nieszczęśliwy zajęty był w redakcji Wieńca-Pszczółki Zamorskiego i tu tak haniebnie był wyzyskiwany, że biedak nie miał za co żyć. Nędza ta skłoniła Krukowskiego do samobójstwa.

Nie może teraz namiestnik Zamorski powiedzieć, że nie miał z czego mu płacić, boć ludzie w Białej widzą, jak agitatorzy wszechpolscy Petry i Matłosz rozbijają się po kawiarniach i knajpach za dziewczkami.

I jakże tu śmie mówić Zamorski, że boli go niedola ludu, kiedy sam rozrzuca pieniądze na bogate hotele, a pracownik w redakcji wieszka się, bo nie miał za co żyć. Czemu to gazety wszechpolskie, czemu Wieniec i Pszczółka nie wspomniały o śmierci Krukowskiego.

Na miejscu tem publicznie musimy napiętnować tego „zbawcę ludu” Zamorskiego, jako moralnego sprawcę tego samobójstwa.

**O spadku po Ks. Stojałowskim** procesuje się Zamorski ze Stohandlem. Nie pisalibyśmy o tem, gdyby za ten proces nie kazano chłopom płacić i nie naciągano ich po sądach. Tak bowiem Stohandel jak i Zamorski roszczą sobie pretensje do pobierania prenumeraty. Zamorski ma wszystko w swoim ręku. Stohandel zaś nie mając tego zaskarżył wszystkich prenumeratorów do sądu w Muszynie o zapłatę prenumeraty. Na to radzi Zamorski, by zaskarżeni prenumeratę dla Stohandla odesłali, nie rezygnując oczywiście z prenumeraty dla siebie. Wynika z tego, że nieliczni prenumeratorki będą musieli dwa razy za taką podłą gazetkę płacić, by Zamorski mógł równym swoim pamularzom za darmo ją wysyłać.

**Napaść na gładkiej drodze.** W jednym z ostatnich numerów „Wieńca-Pszczółki” napadł Zamorski na jednego księdza w powiecie limanowskim, że nie szedł za wszechpolskim kandydatem Ptasiem. Księdzem tym ma być ks. Kocajda z Dobrej.

Wiadomo wszystkim jest w powiecie limanowskim, że ks. Kocajda głosował jako wyborca na Ptasia. Zamorski zaś napadł na niego dlatego, że ks. Kocajda nie chciał nadużywać kościoła do agitacji i swej sukni kapłańskiej kalać.

Taki to katolik z Zamorskiego, że napada na księży nieagitatorów, bo dla niego dobrym jest tylko ksiądz-agitator.

**Zatrzymanie emigrantów.** Onegdaj na dworcu krakowskim aresztowała policja kilkudziesięciu emigrantów prowadzonych przez agenta zachwalanego przez wszechpolską „Ojczyznę” biura Sireckiego w Czerniowcach. Okazało się bowiem, iż 27 z nich było popisowymi i uciekało przed wojskiem.

Tu więc leży tajemnica, kto właściwie wywozi z Austrii popisowych.

Dodać trzeba, że zachwalane przez wszechpolską biuro Sireckiego, posługuje się prawie tylko żydami.

**Powiększenie armji austriackiej.** W Austrii planowanym jest obecnie znaczne powiększenie armji. Prócz bowiem już uchwalonego powiększenia kontyngentu rekruta sfery wojskowe domagają się dalszego podwyższenia tego kontyngentu a to celem utworzenia 4 nowych korpusów.

Między innymi miastami i Stanisławów w Galicji otrzyma komendę korpusu.

Skoro ukończone zostaną prace nad budową armat, będzie austriacka armja liczyła około 3000 armat. Dotychczas miała ich tylko 1900 i pozostawała pod tym względem w tyle za armjami innych państw, z których armja niemiecka ma 3700 armat, rosyjska 3900, Francja 3100. a tylko, Włochy mają 1800 dział. Część podwyższonego kontyngentu rekruta użyta będzie na utworzenie nowych bataljonów artylerji wałowej.

Jak słyhać, w Galicji nastąpią ważne zmiany w armji. Między innymi opowiadają, iż wojskowość zamierza skompletować garnizon ślanisławowski przez przydzielenie doń kilka pułków piechoty. Mianowicie do Stanisławowa przeniesiona zostanie znaczna część garnizonu lwowskiego. W zamian za to otrzyma Lwów cały obecny garnizon przemyski, a do Przemyśla przeniesionych zostanie kilka pułków węgierskich. Sprawą tą zajmują się obecnie bardzo żywo najwyższe czynniki wojskowe.

**Przekupstwa w armji niemieckiej.** Przed kilku miesiącami socjalistyczny poseł niemiecki Libknecht głośno w parlamencie niemieckim zarzucił urzędnikom wojskowym i oficerom niemieckim, że za pieniądze sprzedają słynnej fabryce broni Kruppa tajemnice urzędowe a mianowicie, że przed każdą dostawą zawiadamiają fabrykę Kruppa po jakiej cenie ofiaruje która fabryka dostawy.

Oczywiście, że Krupp korzystał z tego, bo wówczas dawał tańszą cenę. Poseł Libknecht udowodnił to cyframi i wywołał też, że za granicę wydostrawiały się także różne wojskowe tajemnice.

Zrobiło to niesłychany rumor w Niemczech.

Rząd widział się zmuszonym wytoczyć proces, który trwał przez kilka dni w ubiegłym tygodniu. Wyrok zapadł 5 sierpnia.

Zostali skazani: 1) porucznik Tilian na 2 miesiące więzienia, 2) porucznik Szlojder na 4 miesiące więzienia, 3) porucznik Hinst na 4 miesiące więzienia, 4) porucznik Hage na 7 tygodni więzienia; wszyscy skazani na wydalenie ze służby, 5) ogniomistrz Szmidt na 8 tygodni więzienia i degradację, 6) ogniomistrz Drese na 3 tygodnie aresztu, wreszcie 7) urzędnik intendenty Pfajfer na 6 miesięcy więzienia i wydalenie ze służby.

**Wszepoląkom wnet papieru branknie.** Przypatrzcie się bracia, co to tych szmat wszepolskich leży po rowach i po innych niecałkiem porządkich i zaszczytnych miejscach. Zasypują nas całymi stosami tych piśmideł, a co który smarkacz poszle im kilka adresów, już za parę dni masa gazet we wsi. My jednak wiemy, co to za pisma, my wiemy też, co to za pankowie ci, co te piśmida na omamienie chłopca wydają. Toteż, choć za darmo, nikt ich nie chce czytać. Prosimy was pankowie, zaprzestańcie raz już narzucać się nam z opiekuństwem i nie obdarowujcie nas tak hojnie swemi szmatkami, bo wam jeszcze papieru branknie. *Ludowiec.*

**Program wiecu p. Rajpolta,** jednego z najgorliwszych i najtęższych wyznawców Zamorskiego w stosowaniu do starostwa w Kolbuszowej:

1) Sprawozdanie ze siebie. 2) Będzie przeprowadzenie świata od początku świata aż do końca świata. 3) Upadek ludu. 4) O wszechmocności Boskiej i o karze Boskiej. 5) Będą przeprowadzone wszelkie stany ludu. 6) Będzie przeprowadzone, że to ja nie od siebie, tylko, że mnie Pan Bóg posłał co udowodnię znakami, co do każdego punktu.

I na takich to ludziach „uświadomionych“ opierają się wszepolacy i dodać trzeba, że Zamorski p. Rajpolta perłą nazywa.

**Powody wznoszenia się cen za mydło.** Jeżeli się bierze na uwagę, rozwój cen za tłuszcz, które do fabrykacji najlepszych mydeł są niezbędnymi, z ostatnich lat dziesięciu, przychodzi się do przekonania, że takowe prawie o 100% podrożały. Ceny

za 100 Kg. w Hamburgu brzmiały jak następuje:

	Olej palmowy		Olej kokosowy	
			Cejlon	Chochin
1903	57—		56.25	61.75
1907	81.25		88—	96.75
1910	93.75		87—	102.25
1913	96.50		191.25	107—

Powyzsze ciągle wznoszenie się cen było powodem podwyższenia cen za mydło w ostatnich latach aż do najwyższego stopnia, na którym dzisiaj ceny stoją; tak samo te dobre gatunki proszku do prania, które dotychczas po niezmiennych cenach sprzedawano, trzeba drożej sprzedawać.

**Zapytujemy się publicznie p. radcę** Namiestnictwa Grabowskiego, kiedy zwróci do Grybowa akta wyboru zwierzchności gminnej w Zborowicach, bo miał czas dwa lata sprawę protestu załatwić. Protest ten już obszedł Wiedeń i jest załatwiony, a panu radcy nie spieszo aktów do starostwa zwrócić. Apelujemy do J. E. Pana Namiestnika, by pouczył małego p. radcę, że sprawy protestów załatwia się szybko, a nie zwleka pod różnymi pozorami. Blisko połowa starej rady gminnej wymarła a pewnie wymrze druga połowa, zanim się pan radca namyśli akta nowej rady zwrócić. A tego pana z Poroseny koło Nawarji upominamy, aby nie drepcił w Namiestnictwie przeciw wyborom naszym, bo jego sztuczki opublikujemy, a nie będzie mu miło.

*Radni nowi ze Zborowic.*

**Dowcipny słoń.** W Jarosławiu podczas sprowadzania wozów cyrku Kludskiego z rampy kolejowej, pomagał w pchaniu wozów słoń tresowany. Gdy słoń chwilami nie pracował, publiczność dawała mu bułki i bawiła się tem, jak słoń bułki wyciągał trąbą z kieszeni paltotów. Obecny tam wieśniak uczynił ruch, jakby do kieszeni bocznej swej bluzki wkładał bułkę i rozszerzył kieszeń, aby słoń wsadził trąbę. Słoń jest zmyślnym stworzeniem, widział, że chłopiec chce z niego zadrwić; rzeczywiście trąbę wyciągnął ku kieszeni, lecz zamiast ją wetknąć w kieszeń, objął ją w okamgnieniu chłopca w pól, podniósł krzyczącego w górę, wsadził do obok stojącej kadzi z wodą po samą szyję, następnie go wyciągnął i najdelikatniej postawił na powrót na ziemi. Ludzie w pierwszej chwili przerażeni, śmiali się następnie do rozpuku, chłopak zaś, wystraszony, ledwie miał siłę oddalić się i pewnie odejdzie mu chęćka na przyszłość drwienia, choćby ze słońca.

**Godne uwagi rozporządzenie** wydało rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych na czas mobilizacji armji. Nakazało ono mianowicie, aby wszystkie szynki w całym kraju zostały zamknięte dopóki mobilizacja nie zostanie ukończoną. Dzięki temu rozporządzeniu rezerwiści stawili się w porządku na punktach zbornych w stanie zupełnie trzeźwym.

U nas przydałoby się podobne rozporządzenie w czasie poboru do wojska oraz w czasie, gdy rekruci wstępują do służby, przyczem bardzo wielu z nich już na wstępie do szeregów otrzymuje kary za pijaństwo.

**Podziękowanie „Wisła“** Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie.

*Stocina k. Rzeszowa d. 26 lipca 1913.*

Z początkiem lipca b. r. wskutek wylewu Wisłoku zostały zalane plony moje w zupełności, wskutek czego zostałam pozbawioną chleba na przyszłość dla mnie i dla moich dzieci. W takim nieszczęściu przyszło mi z pomocą Towarzystwo „Wisła“, w którym ubezpieczyłam plony te od gradobicia. Chociaż od wylewu one ubezpieczone nie były, za udzieloną mi w drodze łaski zapomogę poczuwam się do wyrażenia mej wdzięczności a zarazem wzywam wszystkich Braci Włościan, by ubezpieczali się we „Wisła“, bo tylko wtedy mogą być

pewni, że w razie nieszczęścia znajdą w niej pomoc i podporę.

*Wiktorja Kucharska m. p.*

**Z dniem 1 lipca 1913** przeniósł Galicyjski Związek producentów paszy w Krakowie swoje biura i magazyny na **Kontumację** za nowym dworcem towarowym w Krakowie. Adres telegraficzny: Zetpepe Kraków. Telefon: 384. Adres dla listów: Kraków skrytka pocztowa 130.

**Ludowiec, który prenumerując lub kupując wspomaga wrogle P. S. L. gazety, działa na szkodę własną i wszystkiego ludu.**

**Procesy sądowe są strasznie zniszczeniem ludu. Włec zaklinamy, ludzie nie procesujcie się!**

## Dział rolniczy.

**Uwagi o działaniu rozmaitych rodzajów zielonej paszy.** W jednym z pism niemieckich znajdujemy następujące spostrzeżenia o działaniu różnych zielonych pasz: „Jeżeli konie stale były żywione suchą paszą, to już po jednorazowym obfitem spożyciu jakiegokolwiek rodzaju zielonej koniczyny albo zielonej wyki mogą dostać sztywności członków albo podrażnienia mózgu, w następstwie zaś tego ostatniego dość często objawia się stan sennosci, który nierzadko powoduje spazmizowanie, mogące być przyczyną śmierci. Mianowicie zauważono to zjawisko po spasieniu prawie dojrzałej zielonej wyki, chociaż zwierzęta już przedtem tę paszę przez pewien czas otrzymywały.

Koniom nie należy też dawać młodej luncernej bujnie wyrosłej w większej ilości, albowiem zauważono, że wskutek takiego żywienia występuje zapalna wysypka na zewnętrznej stronie nóg, począwszy od pięciny aż do stawu skokowego, a czasem i wyżej. Wysypka ta znikała dopiero wtenczas, gdy tę paszę przestano dawać.

Przy żywieniu koni szwedzką koniczyną albo pasieniem ich na takich polach należy być bardzo ostrożnym, bo pasza ta wywoływała gorące obrzmienia pyska i powiek, co zdawało się być bardzo bolesnem. Zwierzęta przestawały jeść zupełnie, śliniły i trzęsły głowami, a skóra na wargach, dziąsłach i języku zsuwała się i ukazywały się płaskie wrzody. Oczywiście, że w tym stanie zwierzęta i innej zielonej paszy przyjmować nie mogą i musi się je żywić pojętem z otrąb lub srotu aż do czasu zgojenia się wrzodów, co następuje w 10—16 dni.

Żywienie bydła rogatego i owiec koniczyną szwedzką nie ma żadnych szkodliwych następstw. Siano z koniczyny szwedzkiej zdaje się być i dla koni nieszkodliwym. Jaki pierwiastek znajdujący się w szwedzkiej koniczynie jest przyczyną tych szkodliwych objawów, dotąd nie zostało zbadane. Koniczyna ta, jak wiadomo, podlega silnemu napadowi grzybków, gdyż liście jej i łodygi mają bardzo delikatny naskórek, przez który grzybki bardzo łatwo mogą przenikać. Niektórzy weterynarze sądzą, że ta szkodliwa własność szwedzkiej koniczyny wtenczas tylko występuje, jeżeli na liściach i łodygach wielka ilość tych grzybków się osiedli. Jeżeli szwedzką koniczynę sieje się jako mieszankę z trawami, to w takim razie koniczyna ta bywa mniej grzybkami dotknięta i dlatego najlepiej jest koniczynę szwedzką siać jako mieszankę z trawami.

Siano z łubinu, jak wiadomo, jest dla owiec bardzo szkodliwe. Zielony, soczysty łubin jest wogóle dość dobrą paszą dla owiec, chociaż i tu stwierdzono szkodliwe następstwa tej paszy.

Zielona wyka, sama skarmiana obficie, bywa przyczyną podrażnienia mózgu, a w następstwie objawia się sennosc. Wyka z owsem

działa tak samo, zwłaszcza jeżeli wyka już osadziła strączki. Dlatego też tę paszę powinno się skarmiać, gdy rośliny nie osadziły jeszcze strączków.

Zielona kukurudza i koński ząb spasane w większych ilościach, co najwyżej mogą wywołać rozwolnienie, pasza ta ma jednak tę zaletę, że nie sprawia wzdęcia.

Sporek jest wyborną paszą dla krów dojnych, spasany nawet w większych ilościach bydła rogatego nie wzdyma.

Po użyciu hreczki (tatarki) jako paszy czy to w stajni, czy też na pastwisku nie rzadko następowały objawy chorobliwe. Tak n. p. prof. dr. Damman zrobił spostrzeżenie, że białe i srokaty owce i świnię po spożyciu zielonej hreczki na polu w czasie słonecznej pogody albo nawet, gdy tę paszę spożyły w stajni, a następnie wypędzone zostały ze stajni i pozostawały na dworze w czasie słonecznej pogody, to następowało zapalne obrzmienie głowy, a szczególnie pyska, powiek i uszów, co było połączone z nieustającym świerzbem. Równocześnie dało się zauważyć trzęsienie i wykręcenie głowy, lęk, niepokój i t. p., a także przyspieszony oddech. Gdy zwierzęta dotknięte tymi objawami choroby pozostawały w stajni, to już po upływie kilku godzin choroba się zmniejszała. Rzecz godna uwagi, że zwierzęta o czarnej maści nigdy tą chorobą nie były dotknięte.

I tu przyczyna tej choroby nie została dotąd wyjaśniona. W każdym razie zielona hreczka jako pasza dla świń i owiec jest dla tych zwierząt szkodliwa i najlepiej jej nie używać wcale.

**Oryginalny sposób łowienia lisów.** Pewien w Styrii urzędujący leśniczy ma swoją własną metodę łowienia lisów. Jak wiadomo, lis chętnie wyszukuje kupy mierzwy, rozrzucone na polach, ażeby znaleźć w nich różne odpadki kuchenne i domowe. Ażeby tedy mikitę wyprowadzić w pole i zwabić go w zatrask, zagrzebuje ów leśniczy u góry kupy gnoju garnek gliniany, którego otwór zamyka ścianą drucianą o niezmiernie delikatnych oczkach. Do utworzonego w ten sposób więzienia wkłada pewną liczbę myszy, które naturalnie starają się wydostać na wolność i rozpoczynają łatwy do usłyszenia z daleka koncert gwizdania. Nad garnkiem i jego zamkniętym otworem układa się cienką warstwę słomy targanej, na którą rozsypuje się gnój koński, w środku zaś słomy umieszcza się starannie nastawione żelazo. Rzecz oczywista, że kupa gnoju bywa tak przyrzadzona, iż na jej płaskowierzchu wiedzie ścieżka, prowadząca z konieczności lisa ku żelazom. Podczas obszukiwania gnoju, dochodzi uszu mykity gwizdanie myszy, co skłania go do zbliżenia się. W nadzwyczaj rzadkich wypadkach szczone pod każdym względem zwierzę nie da się skusić na te słodkie dla ucha dźwięki, ogromna większość ulega przygnęciu i wpada w zastawione sidła.

## Słomę, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spie niżyc można przez Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie plac Matejki 1. 7. Filje: Jarosław, ulica Słowackiego 1. 84; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy.

Włościański Związek objął dostawy siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, placąc im jak najwyższe ceny. Włościanom spieszy z poradą we wszystkich gałęziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy.

Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, plac Matejki 7**, osobiście lub pisemnie.

## Odpowiedzi Redakcji.

Ochmański Ł. zapł. dopiero do 1 lipca 1913. Byrski J. zapł. do 1 lut. 1914.

Krukar P. Gazetkę do Ameryki posyłamy regularnie.

## Na Stronictwo Ludowe:

P. Kwiecień T. 1 kor. Dr. Sędzimir 10 kor.

Redakcja i Administracja „Przyjaciela Ludu“ znajduje się obecnie:

**w Krakowie, Wolska 19.**

**Z 20 — 22 litrów mleka  
1 kg. masła deserowego!**

Nie należy jednak ani mleka pełnego sprzedawać ani zbierać śmietanki za pomocą mis do odstoju śmietanki, przez co marnotrawi się conajmniej 1% tłuszczu ani odłuszczać mleka na lichej wirówce. Trzeba używać tylko slynnej na całyświat wirówki

# ALFA

1,600,000 sztuk w użyciu. — Bardzo pouczające broszury posyła na żądanie bezpłatnie i franko Tow. akcyjne ALFA SEPARATOR, Wiedeń XII/3.

## Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**  
otworzył kancelaryę adwokacką w Żywcu (naprz. poczty)

**Kraków Dr Fr. Bardel**  
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

**Kraków Dr Józef Gabryelski**  
Bracka 6, 1 p. adwokat krajowy.

**Rzeszów Dr. W. Daniec**  
ul. Pańska dom własny. adwokat krajowy.

**Dr. K. Kulczycki** otworzył kancelaryę adwokacką  
w Jasle, przy ul. 3 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

**Adwokat Dr. ERB**  
otworzył kancelaryę we Fryszaku.

**Wiktor Skołyszewski**  
Kraków, ulica św. Jana 14, II. p.

urządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące.

## : NADESŁANE :

### Pierwszorzędnej doniosłości zasada

jest zawsze nie wyczekiwać bez przygotowania nieobliczalnych przypadków, lecz właśnie uzbrajać się przeciwko nim! Jakże łatwo nabawia się człowiek influenzy, klucza w piersiach, krótkiego oddechu, kataru i t. p. Jeśli jednak znajduje się w domu na wszelki wypadek wypróbowany fluid Fellera z m. „Elsa-fluid“, sporządzony z essencji roślinnej, a kojący i usmierający bóle wszelkie, wtedy zło jest wnet usunięte, a przykre skutki dadzą się łatwo uniknąć. Każdy Czytelnik winien tedy we własnym swoim interesie sprowadzić 12 flaszek fluidu Fellera opłatnie za K 5, od aptekarza E. V. Fellera w Stubiicy Elsaplatz Nro 163 (Kroacya). Przy sposobności należy też zamówić Fellera przeczyszczające pigułki z m. „Elsa-pigulki“ w ilości 6 pudełek za Koron 4, opłatnie.

Najbliższe odjazdy okrętów linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do New-Yorku parowiec „Amerika“ 7 sierpnia, „President Grant“ 9 sierpnia. Do Bostonu parowiec „Cleveland“ 26 sierpnia. Do Filadelfii parowiec „Prinz Oskar“ 5 sierpnia, „Graf Waldersee“ 19 sierpnia. — Do Kanady parowiec „Willehad“ 15 sierpnia. Do Brazylii północnej parowiec „Rhaelia“ 6 sierpnia, „Rio Pardo“ 23 sierpnia. Do Brazylii środkowej parowiec „Santos“ 6 sierpnia, „San Nicolas“ 13 sierpnia. Do Brazylii południowej parowiec „Guahyba“ 8 sierpnia, „Vallesia“ 15 sierpnia. Do Cuba-Mexico parowiec „Fürst Bismarck“ 14 sierpnia, „Steigerwald“ 16 sierpnia.

Przekroczenie ustawy o znakach ochronnych. C. k. Sąd obwodowy w Bozen skazał kupca G. Sch. w B. z powodu przekroczenia ustawy o znakach ochronnych na grzywnę 200 kor., na zapłacenie kosztów sądowych i na publikację wyroku w 3 gazetach, ponieważ sprzedawał on w swoim głównym interesie przyprawę Grafa z flaszki Maggiego i tak w tym sklepie, jak też w swojej filii przechowywał celem sprzedaży Grafa przyprawę w Maggiego flaszkach.

Adwokat Krajowy 2—3

**Dr Henryk Rosenberg**  
prowadzi Kancelaryę adwokacką w Pilźnie (Galicya) Rynek, dom c. k. notariusza Drozdowskiego w parterze,

Adwokat

**Dr Wincenty Orlewicz**  
otworzył z dniem 18 lipca br. Kancelaryę w Krośnie w kamienicy WP. Fischbeina, I. p., naprzeciw nowo wybudowanego gmachu sądowego. 2—4

**JÓZEF GRODYŃSKI** c. k. notaryusz  
w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 4.

**Dr. Tadeusz Drozdowski**  
adwokat krajowy 3—4  
otworzył kancelaryę w Kolbuszowej.

## Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

# MIGROL

(nazwa prawnie zastrzeżona).

Cena flakonu 70 hal. — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wysyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: **C. K. apteka obwodowa O. HELLMAN w Tarnopolu 1. 27.**

Polecamy gorąco wszystkim,

którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko do

**Biura podróży**  
**Włodzim. Hordyńskiego**  
w Dukli.

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI  
**WYSTAWA ROKU 1863**

(PAMIĄTKI I DZIEŁA SZTUKI) 14 SAL.  
OTWARTA CODZIENNIE OD 9 RANO DO 6 WIECZ.

**Wstęp 50 h.** Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie placą tylko po 20 hal. — W poniedziałki wstęp 1 korona.

**CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUNDUSZ WETERANÓW ROKU 1863.**

**GALICYJSKI BANK ZIEMSKI**

FILIA WE LWOWIE, UL. PAŃSKA 17, I. P.

sprzedaje grunta w różnych majątkach Galicji Wschodniej na dogodnych warunkach i po niskich cenach. Poleca między innymi kupno w majątku:

**MARUSZKA ad KUTKORZ**, pow. Złoczów, o 2 km. od Kutkorza, gdzie się znajduje poczta, telegraf, stacja kolejowa (szlak główny Lwów-Podwoleczyska, o godzinę drogi koleją od Lwowa), klasztor Kapucynów, kościół i szkoła polska. W Kutkorzu większość stanowią polacy. Dwór w Maruszcze przeznaczony na szkołę polską dla kolonii. Zarobek w miejscowej krochmalarni. Gleba nadzwyczaj urodzajna: tłusty gębok czarnoziem o podglebiu przepuszczalnym. Położenie pól równe, lekko nachylone ku południowi. Łąki słodkie dwukosne. Okolica gęsto zalasowana, w Maruszcze jednak lasu niema. Budulec będzie można nabyć z rozbiórki budynków folwarcznych. Cena za morg 1.000 — 1.800 kor.

**W STADNI**, pow. Złoczów, stacja kolei i poczta w Skwarzawie o 3 km., posiada Bank na sprzedaż kilkanaście gotowych zagrod włościańskich w obszarze od 6 do 16 mg. po stosunkowo bardzo niskiej cenie 900 koron za morg wraz z budynkami. Gleba urodzajna, pszeniczna. Szkoła polska w miejscu.

W Maruszcze stale, w Stadni zaś co czwartku, urzędują delegaci Banku upoważnieni do sprzedawania gruntów i odbierania zadatków.

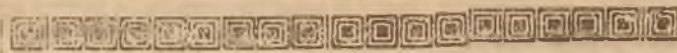
Szczegółowych informacji o parcelacji innych majątków udzieli Bank za pisemnym czy osobistym zgłoszeniem się pod adresem Filii we Lwowie, ul. Pańska 17, I. p.

Na razie zadawania się Bank złożeniem zadatku i oddaje grunt w posiadanie. Najdalej do dwóch lat winna być złożona połowa ceny kupna i wtedy zawiera się kontrakty. Na żądanie wyrabia się pożyczki Banku Krajowego do wysokości trzeciej części kupna, lub włości rentowe, przy których osadnik winien złożyć tylko jedną czwartą część wartości gospodarstwa.

W razie potrzeby ułatwia Bank osadnikom nabycie inwentarza, zabudowanie się i zasiew pól.

**GALICYJSKI BANK ZIEMSKI**

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je na 5%, a przy kwotach ponad 1.000 koron złożonych na czas dłuższy, stosownie do porozumienia z Dyrekcją także i wyżej. 8-13

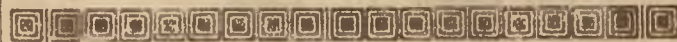
**Towarzystwo rolnicze okręgowe**

w Wadowicach

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniczów nasilnych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszej kopalni „Bory“, dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze cetnary w magazynach Towarzystwa. Dostarcza najmniej wapno, papę do krycia dachów, płyty izolacyjne wszelkie narzędzia rolnicze, orak sika wki dla straży pożarnych po cenach najprzystępniejszych i najdogodniejszych warunkach. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych z odpowiednim rabatem oraz węgla po cenach kopalnianych. — Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznie się odwrotnie.

DYREKCYA.

**Fabryka nawozów sztucznych**

ST. WIKTOR i Sp.

**w Wróbliku szlacheckim**

sprzedaje superfosfaty: mineralne, kostne, amoniakalne i mączki kostne **poniżej cen Kartelowych**. Na żądanie służymy odwrotnie ofertami. Dajemy analizy bezpłatne, a obliczenia następują według wyniku analizy. 8-12

**Zarząd tartaku parowego w Korczyniu**

stacja Krosno, prowadzony we własnej administracji, poleca wszelki materiał tarty jodłowy, jako to deski, 10-12 rygle i łaty po cenach znacznie niższych.

Zarząd dóbr Stanisława hr. Szeptyckiego.

**Kupując**

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu”.

**Zdolnych agentów**

poszukuje

9-10

**za stałą miesięczną pensją**

w każdej miejscowości Austr.-Weg. i zagranicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne. Zgłoszenia pod Generalna Reprezentacya, Kraków Dietla l. 73, Holzmann.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż puściliśmy w ruch

**Młyn walcowy**

Przyjmujemy mlewo na razówkę i pytel, krupy etc.

**J. Krukierok i Sp. w Krośnie**

Chłopca do praktyki fryzjerskiej przyjmie Mieczysław Papiernik, Myślenice. 3-6

Wojna polityczna, którą prowadzimy dla zdobycia należnych rzeszy chłopskiej prawe potrzebuje amunicyj w postaci gazet, broszur, organizatorów, agitatorów i t. p. Na to trzeba pieniędzy. Dlatego przy zebraniach zabawach, wesolach i t. p. pamiętajcie o składkach dla skarbu P. S. L.

**Wesoły kącik!**

Nie opłaci się.

W Towarzystwie asekuracyjnym zgłasza swe przystąpienie karczmarz Abraham Wind, ubezpieczywszy na dość wysoką sumę swoje gospodarstwo. Wychodząc już, zapytuje urzędnika:

— Proszę pana, ilebim ja dostał, gdyby się dziś moja karczma spaliła?

— Trzy lub cztery lata kryminału... — odpowiada zimno urzędnik.

W kasarni.

Pan frajter do rekrutów:

— Słuchajcie osły! jak ja zakomenderuje: habt acht! to żeby wam kula armatnia łeb urwała, to musicie stać habt acht, inaczej pięć dni einclal!

U zegarmistrza.

Chłop do żyda, u którego kupił zegarek: To złodziejstwo! Zapewnialiście, że to najlepszy na świecie zegarek, a on ledwo miesiąc szedł, aż nareszcie stanął...

— Wus heist złodziejstwo? Co jest złodziejstwo? Co wy się tak Maciejku rzucicie, jak dzięki pies! Jabim chcioł tylko widzieć, czybyście wy tak przez miesiąc szli i nie stanęli...



Dokrycie dachowe nie wymagające naprawy. Wykładanie murów odporne na niepogody z Lupku.

**Eternitowego**

Przewidywane jedynie wiedy, gdy płyty zaopatrzone są marką ochronną

**Eternit**

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIKA HATZKA WOKLABRUK W WIEN IX

Generalne zastępstwo Kraków, Wrzesińska 11.

**Najlepsze źródło czeskie!**

**Tanie pierze!** 1 kl. szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2-40 K; półbiałego 4 K; białego puchowatego K. 5-10, 1 kl. najprzedniejszego białego jak śnieg dartego 6-40 i 8 K; 1 kl. puchu szarego 6 i 7 K; białego przedniego 10 K; najprzedniejsz. z piersi 12 K.

**Przy odbiorze 5 klg. opłatnie.**

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu i pierzyna 180 cm. długość 120 cm. szerokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości napełnionymi nowym szarem, bardzo trwałym puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pierzyny osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 3, 3-50 i 4 K. Pierzyny 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 18, 14-70, 17-80 i 21 K. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4-50, 5-20 i 5-70 K. Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm. szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K począwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Doschenitz Nr. 905 Czechoy. 50-50

# PRZYJACIEL LUDU

18.000  
podziękowań  
od wdzięcznych  
uzdrowionych

## Światową sławę

1.200  
atestów (po-  
świadczeń) od  
lekarzy.

uzyskał w krótkim czasie  
znany i wychwalany powszechnie środek do  
nacierania pod nazwą

## Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdro-  
wie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środ-  
kiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe  
i uporczywe wypadki:

reumatyzmu, gośćca, nerwoboli, bólu głowy  
lub zębów, kłucia w boku, spuchlizny, zapa-  
lenia stawów i tym podobne delegliwości  
usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie,  
nawet w tych wypadkach, w których inne środki  
nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie  
szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka  
prawdziwego ICHTOMENTOLU  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA w Samborze, Rynek 30b.**

Pocztą wysyła się franco — (z opłaconą pocztą)

5 flaszek za 6 koron, — 10 flaszek za

10 koron, — 25 flaszek za 23 koron.

UWAGA: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu  
w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtom-  
mentol tylko ze Sambora.

Zofia Biesiadecka



Biurowo podróży Oswiecim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub  
Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko wprost do  
**Biurowo podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,**  
które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

## ZA DARMO

nie, ale bardzo tanio można ubezpieczyć od ognia, pioruna  
i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

# „WISŁA“

Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.  
we Lwowie ulica Wałowa L. 14.

Zastępcy na prowincji.

## Spółka fakturowa

w Krośnie  
stowarz. zarejestrow. z potrójną poręką  
przyjmuje

wkładki oszczędności  
i płaci 5 i pół procent od  
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy  
najwyżej i wydaje bezpłatnie  
skarbonki dla drobnych osz-  
zczędności. — Z Rady nadzor-  
czej Dr. Feliks Czajkowski,  
Jędrzej Krukierak, członek Ra-  
dy nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

## Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie, Kontumacja za nowym dworcem towarowym

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: koniczem,  
sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dosta-  
wie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków.  
Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej  
sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jaknajstaranniej wykonane, jako to:  
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,  
dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściertki, obru-  
sy, serwety, barchany, flanele, szewiory, płóciénka kolor. na far-  
tuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**TKALNIA PŁÓCIEN MICHAŁA MIĘSOWICZA**  
w Korczynie, obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden  
zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócién kupować  
nie będzie.

## Galicyjska Spółka zbytu

### bydła i trzody chlewnej

we Lwowie, ul. Kraszewskiego 7.

Adres dla telegr. „Pecus“ Lwów. Tel. Nr. 1530.

Pośredniczy najkorzystniej w kupnie  
i sprzedaży bydła roboczego i na opas,  
oraz trzody chlewnej.

Finansuje Spółki włościańskie, zajmu-  
jące się organizacją zbytu bydła i nie-  
rogacizny.

Przeprowadza wszelkie transakcje,  
wchodzące w zakres hodowli bydła.

Patent austr. 41756.  
Wyrób Krakowski!!  
Doskonałe

## pokrycie dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymaga  
nigdy reperacji. 12—30  
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

## ASBIT

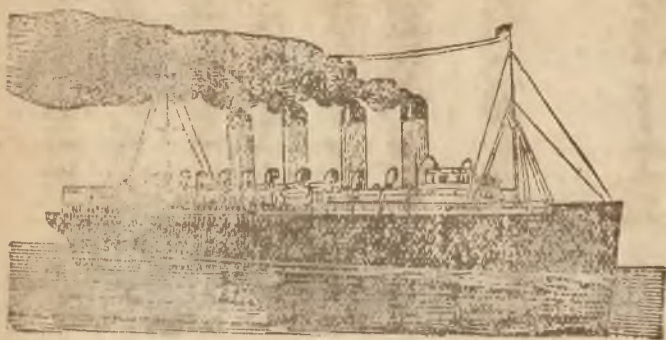
Łupek asbestowy odporny  
na zmiany powietrza i wiatry.  
Fabryka łupku asbestow.  
„ASBIT“.

Spółka z ograniczoną poręką.  
KRAKÓW,  
Fabryka: ul. Starowilńska 89  
Biuro centr.: „ „ 48  
Dokładne kosztorysy podaje  
Fabryka za doniesieniem dłu-  
gości krokiew i kalenicy.

## Kasa Zaliczkowa w Żywcu

Stowarzyszenie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki Oszczędności na 5½%, udziela po-  
życzek wekslowych, hipotecznych, bierze w zastaw  
papiery wartościowe, przeprowadza transakcje, zmienia  
pieniądze zagraniczne i t. p. Prezesem Rady Nadzorczej:  
Dr Adam Fonferko. Dyrekcyę stanowią: Stanisław  
Szczepeński; Dr J. Łodygowski i Grzegorz Jakubowicz



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:

## Anglo - kontinentales Reise Bureau

(Anglo kontynentalne Biuro podróży).

Glashaven 22, ROTTERDAM (Holland).

## Pierwszy i najstarszy skład w kraju

maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

**JÓZEF IWANICKI,**  
mechanik specjalista

w Krakowie: hotel Pollera ul. Szpitalna L. 32.

Cenniki opłatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka 1. 2.

## FARBY

lakiery, pokost czysto lniany, terpentynę, oleje i wszelkie przybory do malowania tylko w najlepszej jakości. Najrozmaitsze kremy, pudry, mleka liliowego i mydła przeciw piegom, liszajom i wyrzutom skórny. Najlepsze środki do wytępienia szczurów i myszy. Główny skład świec kościelnych, stołowych i powozowych, woskowych i stearynowych. Najlepiej i najtaniej do nabycia tylko w Drogueryi pod Czarnym psem S. Janowskiego w Krośnie.

# Munka Mydło

suche, jędrne  
oszczędne.

„Wszędzie do nabycia.“

## FABRYKA MASZYN

inż. W. Boguckiego  
w Chrzanowie

buduje maszyny  
i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy ręczne i kieratowe do wyrobu cegieł glinianych

Cennik Nr. III i informacje darmo.

Ceny niskie. 10—10

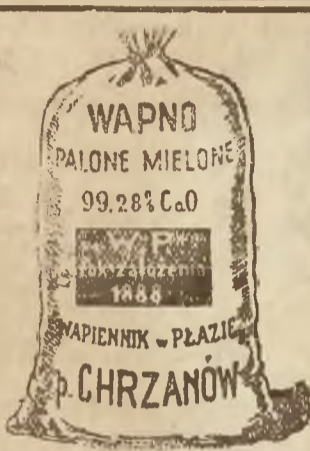
## Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najtańsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw.

Okręty idą wprost do portów:

Póln. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Port-Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec. [land. Połudn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylja).

Urzednicy Polacy! Ceny niskie. Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal.

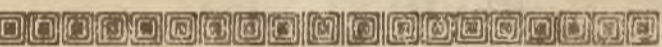


## Wapiennik w Płazie

poczta: Chrzanów.

(Firma katolicka i polska a najstarsza w Galicji). Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.



## Kosy Nr. 000.

Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Kosnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienie jak papier, lekkie jak pióro ostre, które tną najtwardszą psionkę, tj. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien posiadać tylko karpackimi, srebrno-stalowymi kosami z marką „Kosnik“. — Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku. Bez zadatku nie wysła się nikomu. Kosy Nr. 000 z najlepszej angielskiej stali najlepsze na całym świecie. Mniej niż 5 kos nie wysyłam.

Długość w centym. 65 70 75 80 85 90 95 100

Cena za 1 szt. kor.: 2-10 2-20 2-30 2-40 2-50 2-60 2-70 2-80

Na każdych 10 kos dają 2 kosy darmo.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną, zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk, dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 40 hal. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk, dostaje 1 darmo. Młotek do klepania kosy 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor. Proszę zamawiać pocztowem przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

Berda tkackie do robienia płótna. Stalowe, wytrwałe na 30 lat. Zamawiający ma oznaczyć jakie mają być berda, wielo pasem.

Pasem . . . . . 8 10 12 14 16 18 20 24 26

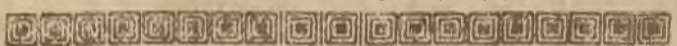
Cena 1 szt. kor. 2-50 3- 4- 5- 6- 7- 8- 9- 10-

Zamawiający berda, ma przysłać 4 kor. zadatku oraz na ile pasem berda, jak wysoka i jak szeroka.

Wosk pszczylny na światło kościelne, 5 klg. 14 kor. 94 hal. i porto opłacone.

Na zamówienie proszę przysłać zaatek 4 kor. Bez zadatku nie wysyłam.

Aleksander Petrowicz, Strutyn wyżny p. Roźniatów.



Ajencja Tow. wzaj. ubezpiecz. „Wista“ znajduje się Kraków, ul. Wolska 19 w Adm. „Przyjaciela Ludu“ gdzie przyjmuje się ubezpieczenia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń.

## SZKOŁA

kroju i szycia

Wandy Włoszczyńskiej

dypłom. uczennica Parysk. Akad. Umiej. Dla przyjezdnych pensjonat ul. Karłowicka 1. 14 II p., Kraków

### Specjalności

Bandeże na przepukliny  
Opaski brzuszne dla pan i pań  
Dla szczyptych pan posiadających cięsto-żelazne-gumowe wypielniane podbrzuszem, na piersi w celu poprawienia figury i goru. A  
Korsety z rzeźbionymi szarpaniami i szczyptami. Podpaski mieszczące.  
Bandeże przed opadaniem miedzy.  
Pończoski gumowe na sylaki.  
Rękawiczki gumowe do rozmaltego żel.  
Gumowa dykretna naciągająca przeczyszczenie w łóżku do chodu.  
Przyjmuję się do naprawy.  
Na żądanie wyjeżdżam i Chwałę wysyłam dyskretnie.  
Polaczek Sambor No 11 P.

## Jaja wylęgowe

kur „Wajendotów“ złotych po 30 hal. za sztukę wraz z opakowaniem sprzedaje Hodowla kur W. Serafina w Mraźnicy p. Borysław.

Czarnozem morg po 700 koron, majątek Wojciechowice 8 km. od stacji kolei Lwów-Podhajce. Budynki, łąny, las, ogrody, łąki. 240 morgów. Okolica piękna, eucha, w pobliżu 8 kaplice polskie. Rozsprzedaż przez Towarzystwo Zaliczkowe w Przemyślanach. 4—9

## Wyborny miód

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 klg. puszka koron 7. Miód pszczylny 5 klg. K. 6-60. Wyborny miód stołowy do piela 5 klg. blaszanka kor. 6-20. Wysła za zaliczką J. M. FARBA, Podhajce 37.

## 500 KORON!

wypłać Panu, jeśli mój niezyciel nagniotków

## „RIA BALSAM“

nie usunie Panu w 3 dniach bez bólu odcisków, brodawek i stwardnienia skóry. Cena jednego tygielka wraz z piśmie gwarancyjnym 1 kor.

Kemenu Kaschan (Ungarn L. Postfach 12/810).

C. k. rządowo upoważnione

## Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. majora-audytora (sędziego wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, plac Grzyb 1. 6, przedtem ul. Zwierzyniecka, przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

## Rozszerzajcie

„Przyjaciela

Ludu“

## Bibułki cygaretowe „POBUDKA“ Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtań. Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki zagraniczne t. zw. paryżkie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkodą i ujmą dla na-

szego przemysłu. — Nie wysyłamy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. Wiercie tym słowem, idźcie do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego“ za 4 h., celem przekonania się o dobroci tejże.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych M-ra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać czy jest nazwa „POBUDKA“ i moje nazwisko „BEŁDOWSKI“.



# TOMASYNA



jest najlepszym i najlżejszym nawozem fosforowym

## Galicyski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie  
Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki na książeczki wkładowe od 20 koron począwszy na

**5%**

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. — Wkładowe zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej przez pocztową Kasę oszczędności, której czeki Bank wysyła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej poczcie pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

### Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas oprocentowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten sposób przesyłania w ich własnym interesie, gdyż daje to największą pewność bezpieczeństwa.

Chłopi pamiętajcie o tem, że zdrada jest największym grzechem, a lizunstwo największą podłogą.

## LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędowymi parowcami. HAMBURG — NOWY-YORK. HAMBURG — FILADELFA. HAMBURG — KANADA.

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Srodkowa
Hamburg — La Plata	Ameryka
Hamburg — Arabja	Hamburg — Wenezuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbja
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indje zach.	Hamburg — Meksyko
Antverpia — Kanada	

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców. 22-52

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Kärtnerstrasse 38, albo do jej agentur:

we Lwowie, ulica Gródecka I. 95,  
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Najwyższe plony zapewnia rolnikom!  
Wapno palone, mielone, nawozowe.

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapleńnik, Kamieniołomy i Miła wapleńna „Trzeblina”  
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ulica Bracka I. 6. — Telefon 2456.

Reprezentacja na Galleję: „PŁUB”, Dom komisowo-rolniczy Stefana Konopki, Kraków, Rynek Kleparski 5, Telefon Nr. 1055.

### Do sprzedania majątki

ma Bank parcelacyjny w likwidacji:

Koło Pilzna: Pilznionek, około 290 mrg.  
Wolniki, około 150 mrg.

Koło Kolbuszowej: Hucisko, około 150 morgów.

Koło Frysztaka: Glinnik górny, około 220 morgów.

Informacji udziela adw. Dr. Grzesik, Lwów, ul. Batorego 30, wchód od ul. Bourlarda.

Oferty i cenniki na żądanie.

Nie splerajcie wrogich gazet pieniędzmi za ogłoszenia!

### Wino owocowe

jablecznik, deserowe po 70 h. stołowe 40 h. za litr, wysyła w beczkach od 30 l. począwszy Zakład wyrobu win owocowych w Żółkwi Michała Olearczyka. 2-18

### Fabryka wędlin

W. Styczyńskiego wym Sączu poleca swą robę znane z dobroci jak sianki, boczki, karczki, kielbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Dla Kółek i sklepów liczy się tanio, opakowanie gratis. Wysyłka za pobraniem odwrotnie. 2-5

### GRUNTA 50 mor-

gów dobrej ziemi wraz z łąkami, dwa kilometry od miasta i kolei sprzedam w całości lub moga. Zaraz do objęcia. Dawid Diamant. Karwózka, p. Tuchów. 2-8

### IGNACY CYPRES w KRAKOWIE

ulica Szewska 13/21.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczaj niskich cenach: 1 Brytania Anker Rem. syst. Roskopf 36 godz. z pięknym łańcuszkiem koron 3-90, 1 amer. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. idący, szwajcarski werk z łańcuszkiem kor. 4-70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny, kor. 11-—. Stalowy damski Remontoir kor. 7-80. Budzik najlepszy koron 3-—. Łańcuszki srebrne od kor. 2-—. Zegarki złote damskie od kor. 20-—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie. 2-2

### Bryndzę deserową

„PA-PA”

w oryginalnych 1/4 paczkach niedoścignioną w smaku i dobroci w cenie po K. 150 za 1 kg., netto wysyła w dowolnej ilości za pobraniem

Fabryczny skład serów

BRACI ROLNICKICH

Kraków, Wleopole 7/S.

Cenniki różnych serów na żądanie darmo i oplatnie.



Największe Towarzystwo okrętowe i kolejowe

## CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady i z Antwerpii do Kanady a także do Ameryki Północnej.

Okręty towarzystwa Canadian Pacific wychodzące z Tryestu, nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na kilka osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy, wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t.d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Towarzystwo Canadian Pacific ma własne biura okrętowe we Lwowie, Krakowie, Oświęcimiu, Szczakowej, Brodach, Husiatynie i Podwoleczyskach.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro w Krakowie, ul. Pawia I. 8.